Nr 168. Kraków, Wtorek 26 Lipca 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nie opieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 25 lipca.

Obiegające już dawniej wieści, że król rumuński zamierza odwiedzić cesarza Franciszka Józefa w czasie pobytu ostatniego w Siedmiogrodzie, zdają się teraz stwierdzać przygotowania, jakie na przyjęcie dostojnego jakiegoś gościa czynią w Klausenburgu.

Reszta członków deputacyi opuściła Wiedeń w bardzo pognębionem usposobieniu, w przekonaniu i z obawą, aby zwątpienie o przybyciu księcia Koburgskiego do Zofii nie wywołało tam niebezpiecznych naprężeń. Przedwczesnemi jednak są wiadomości, szerzone z kół nieprzyjaznych Bułgaryi, jakoby niepokoje wewnętrzne w tym kraju były już smutną aktualnością.

Depesza z Ruszczuku podała w tych dniach szereg sensacyjnych wiadomości, a między innemi, że były minister Radosławow został uwięziony pod zarzutem spisku przeciw rządowi, że rejenci i ministrowie obawiają się powracać do Zofii, gdyż garnizon miał otwarcie oświadczyć się za dawnym ministrem wojny Nikolajewem, i że wreszcie na ten wypadek, gdyby książę Koburgski definitywnie odrzucił wybór, rejencya ogłosi Bułgaryę niepodległem królestwem z księciem Battenbergiem na tronie.

Wobec tego oświadcza oficyalny telegram z Zofii, iż wszystkie powyższe doniesienia, których źródłem jest Bakareszt, są absolutnie bezpodstawne, dodając przytem, iż niepodobna nawet domyślać się, zkąd powstała pogłoska o aresztowaniu Radosławowa.

Nadzieje, opierane na powrocie posła rosyjskiego Szuwałowa do Berlina, że Rosya zapragnie może znowu zbliżenia się do Niemiec, były jak się zdaje przedwczesne. Szuwałow wyjechał był na dłuższy urlop, a po upływie dwóch tygodni wrócił znów do Berlina. Powrót ten zdawał się być znaczącym i zapowiadał jakiś zwrot w polityce rosyjskiej. Teraz głoszą w sferach giełdowych berlińskich, że Szuwałow wrócił do Berlina jedynie w celu uspokojenia giełdy przedstawieniami, że walka wszczęta w Niemczech może tylko zaszkodzić niemieckim posiadaczom tych walorów, Rosyę zaś w tej chwili wcale prawie nie obchodzi.

Izby francuskie odroczone zostały do jesieni. O zamierzonej mobilizacyi na próbę mniemają w Berlinie, że ponieważ próba ta ma się odbyć w zachodniej części Francyi, nie można jej uważać za bezpośrednią groźbę wojenną, zawsze jednak za symptom niebezpieczny, bo z militarnego stanowiska poczytaną ona być musi zawsze za przysposabianie przez Francyę coraz wyraźniejszego pogotowia wojennego.

Sprawa pani Cass, o której policyjne nagabanie upomniała się Izba niższa parlamentu, w imię zastrzeżonej konstytucyą wolności osobistej, rozbicie się rokowań o ratyfikacyą konwencyi egipskiej, ustępstwa Salisburego poczynione stronnictwu liberalno-unionistycznemu w ważnych punktach bilu agraryjnego, równie jak wypadek wyborów uzupełniających w Spolding i w Coventry, gdzie dotychczas wybierano zawsze konserwatystów, a tym razem kandydaci konserwatywni ulegli kandydatom unionistycznym, wszystko to razem wpłynęło nieco na uniepewnienie stanowiska gabinetu Salisburego, i zaczynają znów wspominać w Anglii o takiej kombinacyi, jaką sam Salisbury przed objęciem steru gabinetu proponował, t. j. o ministerstwie koalicyjnem, unionistyczno-liberalno-konserwatywnem z Hartingtonem na czele.

Porta pragnie nawiązać ponowne rokowania z Anglią w sprawie egipskiej na innej podstawie, na co jednak Salisbury zgodzić się nie chce. Dzienniki francuskie nie tają wprawdzie zadowolenia z rozbicia się tranzakcyj Anglii z Turcyą, *Republ. française* zapewnia jednak, że Francya nie powoduje się pobudkami egoistycznemi. Ministerstwo, któreby chciało powziąść zamiar francuskiej okupacyi Egiptu nie zdołałoby się utrzymać ani dwóch dni u steru rządu. Francya pragnie Egiptu wolnego, strzegącego drogi morskiej przez kanał sueski dla wszystkich. Kwestya opuszczenia Egiptu przez wojska angielskie nie zejdzie z porządku dziennego spraw bieżących, dopóki nie zostanie rozwiązaną zgodnie z dobrze zrozumianemi interesami całej Europy.

IX.

Najważniejszym w ostatnich czasach wypadkiem w Rosyi był odkryty, w chwili, w której miał być spełnionym, zamach na Aleksandra III. Wypadek ten jednak nie wywarł w Rosyi głębszego wrażenia, w każdym razie mniejsze, niż za granicą. Czy przypisać to należy zobojętnieniu, czy niezadowoleniu, które obecne panowanie szerzy— badać nie będziemy. W kołach myślących rosyjskich, niezespolonych ściśle z obecnym kierunkiem, jedno słyszy się często zdanie, które wydaje się być pragnieniem — zmiana systemu! Zresztą ogół pozostaje, chwilowo może, ale pod wpływem apatyi i teroryzmu, wielka większość teroryzmu cesarskiego, reszta teroryzmu wyobrażeń przewrotu. Jeżeli liczne są objawy i wskazówki apatyi i ugięcia się społeczeństwa pod ciężarem samowoli i wszechwładzy cesarza; to z drugiej strony wciąż ponawiające się procesa i egzekucye polityczne wskazują, że duch rewolucyjny i przewrotu, pod tą lub ową formą, nihilistyczną, socyalistyczną czy też pseudo-liberalną, nietylko nie dał za wygraną, ale z wytrwałością moskiewską prowadzi dalej swoje dzieło, znajduje coraz to nowych adeptów i wdzięczne dla propagandy pola, a szerzy się nietylko w społeczeństwie, nietylko między młodzieżą szkolną i uniwersytecką, ale i w stojącem na straży cesarskiej władzy— wojsku. Słowem, jeżeli niema zadowolonych, to są niezadowoleni.

Prócz represyi jawnej i cichej, sroższej podobno od pierwszej, rząd, system dzisiejszy, nietylko nic jako przeciwstawienie złemu i niebezpieczeństwu nie wynalazł, ale nawet o niczem innem nie pomyślał, krom nowego ścieśnienia i ograniczenia oświaty.

Znajduje może rząd rosyjski do pewnego stopnia pociechę usprawiedliwioną w tej prawdzie, że nie Rosya sama dotknięta jest chorobą przewrotu i spisków, lecz że i dumne z swej kultury Niemcy, cywilizowana Belgia, postępowa Francya i konstytucyjna Anglia, oraz mniej więcej żaden kraj nie są wolnemi od tych samych prądów i objawów dynamitowo-naftowych i że tam także wobec nich użyć są zmuszeni represyi! Zachodzi jednak ta różnica, że gdzieindziej nie w samej tylko represyi upatrują na te choroby lekarstwo, lecz że i na innych drogach i w innych środkach szukają rozwiązania zadania, o czem w Rosyi z pyszną obojętnością i zaciętym uporem myśleć nie chcą.

Goła represya z jednej strony, z drugiej przeprowadzanie teoryj i doktryn gwałtownej asymilacyi, puryfikacyi z obcych czynników i rusyfikacyi państwa, oto cała dzisiejsza wewnątrz robota rządu rosyjskiego i obecnego panowania.

Represya i stosowanie doktryn i teoryj depczących prawo, prawo własności, prawo osobiste, narodowe i międzynarodowe, oraz prawa sumienia; stosowanie tych teoryj nieludzkie a uporne; wydawanie w tej mierze suchych ukazów, zarówno doktrynerskich, jak okrutnych; wszystko to nadaje dzisiejszemu systemowi znamiona rewolucyjne i terrorystyczne, systemowi, który przecież mniema być tylko spotęgowaniem wszechwładzy cara; wszystko to przypomina nieco i jest jakby odblaskiem epoki St. Justa i Robespiera, bezwzględności teoretycznej pierwszego i bezwzględności w wykonaniu drugiego; jest w tem wszystkiem zawziętość sekciarska i upór pychy.

Mnożą się ukazy i rozporządzenia, naginające naturę rzeczy i poniekąd elementarne siły do doktryny i teoryi rusyfikacyi i oddzielenia się, odgraniczenia się kulturalnego i ekonomicznego od Europy, a postępowanie władz idzie w ślad tych rozkazów i tego ustawodawstwa, choć dotrzymać im kroku nie zawsze może. I dzieje się to niby w imieniu wyższej myśli stanu, a Cesarz Aleksander III podpisuje owe ukazy i idzie w tym kierunku nie namiętnie, nie dorywczo, nie z nienawiści, ale z przekonania i w przekonaniu, że tym sposobem najlepiej i jedynie spełnia swój obowiązek. Wydając ostatni ukaz o cudzoziemcach i ich prawie, a raczej o odebraniu im prawa własności nieruchomej, Cesarz osobiście nie był natchniony myślą zaczepną lub nienawiścią albo zemstą przeciw komukolwiek, lecz poczuciem tego, co w jego mniemaniu winien Rosyi. Sławetny ten ukaz jest nowem dobrodziejstwem wyuzdanego w despotycznem państwie dziennikarstwa.

Temu już lat kilka, jakiś korespondent do jakiegoś petersburgskiego dziennika zadał sobie pracę przesłania dat statystycznych o liczbie obcokrajowych, posiadających różnego rodzaju własności, trudniących się przedsiębiorstwami lub rzemiosłami, wreszcie zamieszkujących państwa rosyjskiego kresowe lub z niemi graniczące kraje. Obraz ztąd powstały był istotnie wymowny, lecz był on także dowodem, ile pieniędzy, ile obcych kapitałów owi obcokrajowi sprowadzali i w obrót w Rosyi puszczali. Odtąd rozpoczęła się uparta, wytrwała kampania dziennikarska w duchu dzisiejszego ukazu, a jedno z naczelnych w niej miejsce zajął był zawieszony później *Gołos*. Ostatecznie naglące przedłożenia jenerał-gubernatorów Drentelna i Hurki przeważyły szalę, i wydany został ów ukaz zawiły w szczegółach, jasny w celach, a który, czyniąc nowy wyłom w zdziurawionem już, jak sito, prawie międzynarodowem, zaznaczył znowu wyraźnie odgraniczenie się i odosobnienie Rosyi dzisiejszej od Europy.

Ukaz ten, o którym w chwili pojawienia się go Niemcy mówili, iż jest wymierzony przeciw Polakom, a Polacy, że przeciw Niemcom—dotknąć pragnie wszystko, co nie rdzennie moskiewskie, lub co moskwiczeniem dotkniętem być nie może. Wykonanie nie oszczędzi zapewne Niemców, lecz skrupi się na polskich poddanych innych mocarstw (mimo stypulacyj traktatu wiedeńskiego, które miały zachować moc obowiązującą), jako na najsłabszych, niemających opieki, ani mogących posłużyć za przedmiot targu lub ekwiwalentu.

Berlińska giełda i dzienniki cesarstwa niemieckiego, rozpoczynając wojnę przeciw papierom rosyjskim, już użyły represaliów, a dały uczuć Rosyi, że tak bardzo znowu nie może obejść się bez stosunków z sąsiadami; że owa teorya odgraniczania się, odosobnienia i wystarczenia samej sobie jest równie może czczą, jak śmiałą doktryną, której przykre i kosztowne dla Rosyi strony wykażą się przy pierwszej lepszej pożyczce, jaką zaciągnąć zechce, a jak się zdaje, zaciągnąć już nie może. Już skutkiem tej teoryi, dotąd lekceważonym w Rosyi, jest ów niesłychany i coraz niższy kurs rubla, kurs będący zarazem znamieniem i charakterystyczną oznaką obecnego panowania. Kurs ten, nie stojąc w sprzeczności z wieloma prywatnemi w Rosyi interesami, nie budzi dotąd zbytniego niezadowolenia, lecz nie świadczy zaiste ani o roztropności, ani o mądrości, ani o zapobiegliwości systemu i polityki, tem mniej o ładzie w tajemniczych finansach państwa; najmniej zaś czyni chwilę obecną sposobną do wielkich przedsięwzięć zewnętrznych i wojen, chyba żeby przyszło w ostateczności zastosować zasadę nieco rozpaczliwą: wybicia klina klinem!

Może się rząd rosyjski pocieszać nadzieją, że łatwiej Niemcom wypowiedzieć wojnę rosyjskim walorom, niż się ich wyzbyć, a zwłaszcza, że wyzbywając się ich, sami ponieśćby musieli znaczne straty, podczas gdy procenta, które one niosą, znaczniejszemi są niż te, które dają niemieckie papiery. Twierdzą jednak, że w Petersburgu nie zupełnie filozoficznie zapatrują się na ową kampanię w Niemczech przeciw rosyjskim wartościom i że ministeryum finansów już znaczne wydało sumy dla zapobieżenia jej skutkom. Zamiast głęboką i korzystną, okazać się może płochą i szkodliwą teorya odgraniczenia się i odosobnienia ekonomicznego i finansowego Rosyi, chociaż w niej tkwi także zdrowa niewątpliwie myśl i dążność, wyzwolenia się zpod zależności i opieki ekonomicznej i finansowej Niemiec; myśl i dążność, które z pewnem zadowoleniem, mniemamy przedwczesnem, pod względem także przemysłowym niektórzy upatrują w owym ukazie o obcokrajowcach, pochlebiając sobie, iż dopomoże on do wyparcia z krajów, których dotyczy, uciążliwej, szkodliwej i groźnej konkurencyi i przewagi niemieckiej, a ocucenia zarazem i wzmocnienia sił miejscowych. Nam się zdaje, że z tych niby antiniemieckich ustaw w praktyce ostatecznie nową odniesie szkodę żywioł słowiański i cywilizacya, że wiele bogactwa zmarnowanego zostanie i że to, co w duchu barbarzyńskim pojętem zostało, pozostanie barbarzyństwem i tylko nowym czynnikiem zdziczenia.

Najdrastyczniejszym zamiarem w owym kierunku odgraniczenia się i zamknięcia się od dzikiej „własnej czerstwości“ był projekt niezmiernie wysokiego opodatkowania paszportów, który jednak spełzł na niczem, bo widocznie zbyt wiele napotykał interesowanych przeciwników, zbyt wielu takich, co pomimo odosobnienia i wystarczenia sobie samym, szukają wytchnienia, wypoczynku i swobody za granicą „w zgniłej Europie.“

Niemniej jest i pozostanie prawdą, że pierwszy przykład owego zdziczenia stosunków międzynarodowych, owego bezwzględnego barbarzyńskiego zapoznania praw gościnności i postępowania z obcokrajowcami, owego oddalenia się od siebie narodów i ludzi, dał nie kto inny, jak ten, który dziś przedstawia największy rozum i największą władzę, który uosabia rozum stanu i jest punktem środkowym polityki świata — ks. Bismark! On to owemi małodusznemi banicyami pierwszy wstąpił na tę drogę wsteczną w dziejach, które że dotyczyły przeważnie Polaków, wcale niemiłemi rosyjskim słowianofilom nie były, które przecież w lot uchwycili, jako dobry pozór do przeprowadzenia ostracyzmu zawartego w ukazie o obcokrajowcach, podczas gdy jednocześnie i za temi wzorami powstała we Francyi myśl i agitacya za ustawą o cudzoziemcach, która istotnie dotknęłaby krocie Niemców szukających i znajdujących zarobek na całej przestrzeni ziemi francuskiej od Nicei do Calais.

Czy Rosya wystarczy sama sobie — przyszłość pokaże, a niedaleka nauczy nas, czy wytrwać będzie mogła i czy wytrwa w onym systemie odgraniczenia się handlowego i ekonomicznego, tak sprzecznego z nauką i już nietylko z tem, co nazywają duchem czasu, ale z rzeczywistością dzisiejszych stosunków. To tylko widoczna, że wszystkie owe ukazy, rozporządzenia i działania arcymoskiewskie, mogące schlebiać i głaskać pychę narodową, nie obudzają dotąd wielkiego entuzyazmu, ani wielkiego uznania w samej Rosyi; że cały system dzisiejszy nie wytwarza bynajmniej ogólnego, w rozległem państwie carów zadowolenia, podczas gdy oznaki niezadowolenia na wielu jego punktach jawnie lub skrycie, głośniej lub ciszej objawiają się, nie wyjmując owego kraju Dońskich Kozaków, gdzie obecność cara okazała się potrzebną, aby ukoić żale i uspokoić umysły.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Poznań 20 lipca.

(*g*) Istnieje w Niemczech liga rolna, której członkowie zmierzają ni mniej ni więcej tylko do upaństwowienia całej własności ziemskiej. Liga ta odbywa od czasu do czasu kongresy, na których główny temat obrad stanowią rozprawy nad wyszukaniem środków, któreby mogły doprowadzić do osiągnięcia celu, stanowiącego ideał członków ligi. Na ostatnim takim kongresie zajmowano się także rozpatrzeniem zasad, na których opartą jest kolonizacya polskich dzielnic monarchii pruskiej.

tych dniach sformułował zarząd ligi rezultat tych obrad we formie oświadczenia, które zostało przesłane księciu Bismarkowi, ministrowi spraw wewnętrznych Puttkamerowi, ministrowi rolnictwa Drowi Luciusowi i przewodniczącemu komisyi kolonizacyjnej hr. Zedlitzowi. Liga rolna oświadcza się w tym memoryale przeciwko pozbywaniu gruntów nabytych przez komisyę kolonizacyjną we wschodnich prowincyach. Przedewszystkiem zwraca liga z naciskiem uwagę na to, że nabycie rozległych obszarów gruntowych przez państwo podaje nader szczęśliwą sposobność zrobienia pierwszego kroku w dziedzinie „niezbędnej, z natury rzeczy wynikającej zamiany całej własności ziemskiej na własność państwową,“ że więc owych dóbr ziemskich czy to już nabytych, czy też jeszcze nabyć się mających, nie należy pozbywać w drodze dalszej sprzedaży, lecz oddawać je tylko co najwyżej w tymczasową dzierżawę. Nie ulega kwestyi, że życzenia ligi rolnej, jakkolwiek pod niejednym względem zgodne z najnowszemi teoryami o wszechzakresie kompetencyi państwowej, nie znajdą posłuchu w sferach, do których zostały skierowane. W każdym razie jestto ciekawy symptom bieżącej chwili.

Zupełnie inne stanowisko w sprawie kolonizacyi Księstwa i Prus zachodnich zajmuje znany ekonomista niemiecki Nordmann w artykule zamieszczonym w najnowszym zeszycie kwartalnika *Vierteljahrs-Schrift für Volkswirtschaft, Politik und Kulturgeschichte*. Nordmann twierdzi zgodnie z prawdą, że pierwsza część powierzonego komisyi kolonizacyjnej zadania, t. j. nabycie polskiej własności gruntowej nie przedstawi najmniejszych trudności. Cena dóbr ziemskich wzrosła olbrzymio od lat trzydziestu, mianowicie od czasu zaprowadzenia przemysłu cukrowego w prowincyach wschodnich. Za tym wzrostem cen atoli poszło ogromne obdłużenie własności, i tem też dzieje się, zdaniem p. Nordmanna, że komisyę kolonizacyjną wielu polskich właścicieli Księstwa wita nie jako wroga, lecz jako zbawcę, i że komisya mogłaby

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(29)

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XIV.

Po wyjściu z zamku, Ketling, potrzebując zebrać myśli i otrząsnąć się ze zdumienia, w które wprawiło go postępowanie Krzysi, pożegnał ją i Zagłobę zaraz przed bramą — oni zaś oboje udali się z powrotem do gospody. Basia z panią stolnikową już były od chorej wróciły także i pani stolnikowa przywitała pana Zagłobę następującemi słowy:

— Miałam pismo od męża, który przy Michale w stannicy dotąd bawi. Zdrowi są obaj i niedługo się tu obiecują. Jest list od Michała do waćpana, a do mnie tylko podskryptum w mężowskim. Pisze też mąż, że dyferencyę, która była z Żubrami o jednę Basiną majętność, szczęśliwie ukończył. Teraz już tam sejmiki zbliska... Powiada, że tam imię pana Sobieskiego okrutnie znaczy, więc i sejmik po jego myśli wypadnie. Kto żyw, na elekcyę się wybiera, ale nasze strony będą z panem marszałkiem koronnym. Ciepło już tam i dżdże chodzą... W Werchutce u nas spaliły się zabudowania... Czeladnik ogień zapuścił, a że wiatr był...

— Gdzie list Michałowy do mnie? — spytał pan Zagłoba, przerywając potok nowin, wypowiedzianych jednym tchem przez zacną panią stolnikową.

— Ot, jest! — odrzekła, podając mu pismo pani stolnikowa. — Że wiatr był, a ludzie na jarmarku...

— Jakże się te listy tu dostały? — spytał znów Zagłoba.

— Przyszły do pana Ketlingowego dworca, a ztamtąd czeladnik odniósł... że zaś, powiadam, wiatr był..

— Chcesz waćpani dobrodzika posłuchać?

— Owszem, bardzo proszę.

Pan Zagłoba złamał pieczęcie i począł czytać, naprzód półgłosem, dla samego siebie, potem głośno dla wszystkich:

„Pierwsze to pismo do was wysyłam, ale bogdaj drugiego nie będzie, bo tu i poszty niepewne i sam personaliter niedługo się między wami stawię. Dobrze tu w polu, ale przecie do was serce okrutnie mnie ciągnie i rozmyślaniom a wspominkom końca niemasz, kwoli którym solitudo milsza mi od kampanii. Robota obiecana minęła, bo ordy cicho siedzą, jeno mniejsze kupy w łąkach buszują, które też dwukrotnie podeszliśmy tak fortunnie, że ni świadek klęski nie ostał.

— O to ich przygrzali! — zawołała z radością Basia. — Niemasz nad stan żołnierski!

— „Ci z Doroszeńkowej hassy (czytał dalej Zagłoba) radziby z nami pohałasować, ale im bez ordy nijak. Jeńcy zeznają, że znikąd się żaden większy czambuł nie ruszy, zaś i ja tak myślę, bo miałoby-li co z tego być, toby już było, gdyż trawy od tygodnia zielenieją i jest czem konie popaść. W jarach, tu i owdzie, jeszcze się coś śniegu przytaiło, ale wysoki step zielony i wiatr ciepły wieje, od którego konie poczynają lenieć, a to najpewniejsze wiosny signum. Po permissyę już posłałem, która lada dzień nadejdzie i zaraz ruszę... Pan Nowowiejski zastąpi mnie w strożowaniu, przy którem tak mało roboty, żeśmy z Makowieckim liszki po całych dniach szczwali, dla samej uciechy, boć futro ku wiośnie nic potem. Jest też siła dropiów, a czeladnik mój ustrzelił pelikana z guldynki. Ściskam waćpana z całego serca, pani siostrze ręce całuję, a także pannie Krzysi, której przychylności fortissime się polecam, o to głównie Boga prosząc, abym ją niezmienioną zastał i tej samej pociechy mógł używać. Pokłoń się waćpan odemnie pannie Basi. Nowowiejski złość za mokotowską rekuzę kilkakrotnie na karkach hultajskich wywierał, ale jeszcze się zapamiętywa; znać nie ze wszystkiem mu użyło... Bogu i Jego przenajświętszej łasce was polecam.“

„P.-scriptum: Kupiłem od przejezdnych Ormianów błam gronostajów, bardzo zacny; ten gościńcem pannie Krzysi przywiozę, a i dla naszego hajduczka znajdą się bakalijki tureckie.“

— Niech sobie je pan Michał sam zje, bom ja nie dziecko! — ozwała się Basia, której policzki zapłonęły, jakoby od nagłej przykrości.

— To nie rada go zobaczysz? Gniewasz się na niego? — spytał Zagłoba.

Lecz ona mruknęła coś tylko zcicha i uprawdę pogrążyła się w gniewie, rozmyślając trochę o tem, jak pan Michał lekko ją traktuje, a trochę o dropiach i o owym pelikanie, który szczególnie podniecił jej ciekawość.

Krzysia podczas czytania siedziała z zamkniętemi oczyma, odwrócona od światła, było to zaś prawdziwe szczęście, że obecni nie mogli widzieć jej twarzy, gdyż zaraz poznaliby, że się dzieje coś nadzwyczajnego. To, co zaszło w kościele, a następnie list pana Wołodyjowskiego, to były dla niej jakoby dwa uderzenia obucha. Sen cudny pierzchnął i od tej chwili stanęła dziewczyna twarzą w twarz rzeczywistości ciężkiej, jak nieszczęście. Na poczekaniu nie mogła zebrać myśli i tylko niewyraźne uczucia wichrzyły w jej sercu. Wołodyjowski, razem ze swoim listem, razem z zapowiedzią przyjazdu i z błamem gronostajów, wydał jej się tak płaskim, że prawie wstrętnym. Natomiast nigdy Ketling nie był jej droższym. Drogą jej była sama myśl o nim, drogie jego słowa, kochana jego twarz, drogim jego smutek. I oto trzeba będzie odejść od kochania, od uwielbienia, od tego, do którego rwie się serce, wyciągają ramiona; zostawić umiłowanego człowieka w desperacyi, w wiecznym smutku, w zmartwieniu, a oddać duszę i ciało innemu, któren dlatego samego, że jest innym, staje się nienawistnym.

— Nie zmogę się, nie zmogę się! — wołała w duszy Krzysia.

I czuła to, co czuje branka, której wiążą ręce; a jednak sama się ona związała, bo przecie mogła powiedzieć swego czasu Wołodyowskiemu, że mu będzie siostrą, niczem więcej.

Tu przyszedł jej na pamięć ów pocałunek przyjęty i oddany, więc ogarnął ją wstyd i pogarda dla samej siebie. Zali kochała wówczas Wołodyjowskiego? — nie! W sercu jej nie było miłości, tylko, prócz współczucia, ciekawość i bałamuctwo, pozorami siostrzyńskiego afektu pokryte. Teraz dopiero poznała, że między pocałowaniem z wielkiej miłości, a pocałowaniem z popędu krwi, jest taka różnica, jak między aniołem a djabłem. Obok pogardy wezbrał gniew w Krzysi, atoli poczęła się w niej duma burzyć i przeciw Wołodyjowskiemu. On także był winien, czemuż cała pokuta i zgryzota i zawód ma spadać na nią? Czemużby i on nie miał zakosztować tego gorzkiego chleba? Zali ona nie ma prawa powiedzieć mu, gdy powróci:

— Zmyliłam się, litość nad waćpanem wzięłam za afekt; zmyliłeś się i ty; teraz poniechaj mnie, jako ja ciebie poniechałam!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

odrazu nabyć tyle własności gruntowej, ile jej tylko potrzeba.

Gorzkie to słowa, ale niestety, jak smutne doświadczenie wykazało aż nazbyt prawdziwe. Ale ta, nabywana przez komisyę własność gruntowa, przeszłaby zdaniem p. Nordmanna, i bez pojawienia się tej komisyi w niemieckie ręce, z tą tylko niekorzystną dla niemieckiego kapitału różnicą, że nabytoby ją za ceny o wiele niższe, braknie bowiem polskich nabywców i polskiego kapitału. Istniejąca obecnie w Księstwie i Prusach zachodnich własność niemiecka wyszła w ten sposób, wedle p. Nordmanna bez wyjątku z rąk polskich. Twierdzenie to nie jest zupełnie zgodne z prawdą, wiadomo bowiem ze znanej „czarnej księgi" (Schwarzes Buch), w jaki to sposób koronne i prywatne dobra polskie przechodziły na własność zdobywców. Nie można atoli odmówić słuszności temu, co następnie powiada autor artykułu, że z niemiecką własnością gruntową nastał niemiecki rolnik, niemiecki rzemieślnik i niemiecka czeladź, a niemieckie gospodarstwa stały się centrami germanizacyi, która wprawdzie tylko powoli posuwała się naprzód, ale działała tem skuteczniej, ponieważ nie nosiła na sobie tak nieprzyjaznych cech, jak obecna kolonizacya rządowa. Ciekawy jest obrachunek p. Nordmanna, dotyczący przeciętnych cen poszczególnych parceli. Nabyte do końca r. 1886, 11730 hektarów areału kosztowały przeciętnie 568,87 m. za hektar, a więc prawie 70 razy tyle, co oszacowany do podatku gruntowego czysty dochód z tego obszaru roli. Te 28,757 morgów roli złożone są wedle sprawozdań komisyi w połowie z bardzo miernej, a w czwartej części po prostu z najgorszej ziemi 7 i 8 klasy.

Łąki wynoszą tylko 2,545 morgów, a więc tylko 9 procent gruntów, nadto reszta, około 1/3 całego obszaru, składa się z pastwisk, które tylko jako takie użyte być mogą, gdyż na takich pod pług nie są przydatne. Są to więc, jak widzimy, warunki dla celów kolonizacyjnych nader niekorzystne, na tego rodzaju kolonie bowiem potrzeba albo bardzo dobrych gruntów, albo też obfitych łąk. Obliczywszy koszta budowy i wzniesienia kościoła i szkoły, przychodzi autor do tego rezultatu, że poszczególnych parceli nie będzie można oddawać w przecięciu niżej 800 marek za hektar gołej ziemi, a jeżeli dla osiągnięcia tej ceny lepsze parcele kosztować będą 1200 marek za hektar, to hektar najgorszej parceli kosztować będzie jeszcze 400 m. Z powodu kosztów na budynki, inwentarz i wprowadzenie w bieg gospodarstwa może się suma zakupu łatwo podnieść jeszcze o połowę lub więcej, tak, że co najmniej osiągnęłoby liczbę o sto razy większą od czystego dochodu oszacowanego do podatku gruntowego. Wobec tego trudnem byłoby kolonistom płacić po upływie trzech pierwszych lat wolnych trzyprocentową rentę. Względy finansowe nie dałyby się więc pogodzić ze stosunkami, któreby były niezbędne dla pomyślnego rozwoju osad. P. Nordmann sądzi, że najlepszym byłoby, gdyby komisya sprawozdawcza część lub połowę kosztów zapisała na konto strat, a z reszty kazała sobie większą część zapłacić gotówką. P. Nordmann twierdzi kategorycznie, że całe przedsięwzięcie kolonizacyjne chybia celu i niewarte jest pieniędzy, które na nie poświęcono. Oto, co mówi pod tym względem: „Komisya zamierza nabywać ziemie, położone przeważnie w powiatach mieszanych niemiecko-polskich, oraz zakupować większe obszary i takie majętności, które graniczą z istniejącemi już rozproszonemi gminami niemieckiemi. Obecne więc osady niemieckie mają być wzmocnione o mniej więcej cztery tysiące głów, co wobec półtora miliona Polaków mało ma znaczenia. Właśnie ta okoliczność, że obie narodowości mieszkają w gminach szczelnie od siebie odgraniczonych, utrudniała dotychczas tak bardzo germanizacyą. W miastach żyją obydwie narodowości wspólnie i tu też niemczenie poczyniło większe postępy. W ogóle zamalgamowaniu przeszkadzają różnice wyznaniowe, albowiem protestancki niemiec nie znajduje w polsko-katolickich gminach ani szkoły, ani kościoła, a tak samo ma się w odwrotnym przypadku z polsko-katolickim mieszkańcem. Cóż więc tedy pomoże owo pomnożenie ludności niemieckiej o 3 lub 4 procent, jeśli nie zostaną usunięte przeszkody, które dotąd stawały w drodze wpływom germanizacyi?"

Daleko lepiej mogłyby natomiast działać, zdaniem p Nordmanna, kolonie porozsiewane pomiędzy polskiemi osadami, a nawet wpośród nich. Już Fryderyk II zalecał mięszanie słowiańskiej ludności z Niemcami, choćby z początku tylko dwóch albo trzech Niemców w każdej wsi umieścić było można. „W tym celu jednakże — powiada p. Nordmann, to jest jeden z najważniejszych ustępów jego artykułu — trzeba usunąć szkoły wyznaniowe jako najważniejszą przyczynę teraźniejszego rozdziału, które utrudniają rodzicom wybór miejsca zamieszkania i dzieci obu narodowości od młodości izolują." Zdaniem p. Nordmanna należy dążyć do tego, aby w osadach reprezentowana była różnica wyznaniowa i narodowa — a zdanie to nie zgadza się bynajmniej z tem, co wyżej powiedział autor o potrzebie wspólności wyznaniowej. Autor chwali się, że środki dotychczasowe nie odniosą oczekiwanego skutku, lecz wydadzą wręcz przeciwne owoce.

Ostatecznie dochodzi autor do przekonania, że rząd będzie musiał zrezygnować z idei kolonizacyjnej, i że część zakupionych dóbr w całości trzeba będzie wydzierżawić jako domeny, lub sprzedać większym przedsiębiorcom niemieckim, których teraz od kupowania wstrzymuje konkurencya. (?) Obrachunek skończy się podług tego zdania znacznemi stratami, a na dobitek „opóźnioną germanizacyą."

Wobec doniosłości kwestyi kolonizacyjnej warto poznać i zdanie p. Nordmanna.

Prezes ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował sekretarzy Namiestnictwa, Bolesława Rozwadowskiego i Dra Stanisława Dunajewskiego, starostami powiatowymi; a komisarzy powiatowych, Emila Schutta, Michała Kerekjarto i Karola Franza, sekretarzami Namiestnictwa w Galicyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 lipca.

— **JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki** przybył do naszego miasta i zajmuje się sprawami Wystawy krajowej, mianowicie działem przemysłu domowego i działem etnograficznym.

— **Książę Windischgraetz**, komendant korpusu, dzisiaj rano wyjechał do swych dóbr do Węgier.

— **Pożar**, jaki w Pilźnie d. 13 b. m. zniszczył kilkanaście domów, dotknął zapewne najciężej p. Karpińską, wdowę po lekarzu miejskim. Całym jej majątkiem, jakiś to majątkiem nazwać można, był mały domek, w którym żyła ona z ośmiorgiem małoletnich dzieci. Niestety pożar zniszczył tę realność do szczętu, tak, że jedynie popiół z niej pozostał. Wdowa z ośmiorgiem dzieci, bez pensyi, bez najmniejszego zaopatrzenia, pozostała w tak opłakanym stanie, iż nie wie, co z sobą i nią i dziećmi się stanie, czem się pożywi i przyodzieje?

Zwracamy uwagę na ten stan rozpaczliwy rodziny po lekarzu, rodziny zasługującej na pomoc. W miejscach kąpielowych [illegible] „Wdowy po lekarzu w Pilźnie".

— **Zjazd prawników i ekonomistów polskich.** Komitet tegoż zjazdu odbył w dniu wczorajszym pod przewodnictwem prof. Dra Zolla posiedzenie, na którem sekretarz komitetu p. prof. Dr Kasparek przedłożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności oraz postawił liczne wnioski co do dalszego działania. Tak sprawozdanie, które niebawem publicznie ogłoszonem zostanie, jak wnioski stawiane przez referenta prof. Kasparka, zostały jednomyślnie przyjęte.

— **Towarzystwo techniczne** krakowskie odbyło wczoraj wycieczkę do Giebułtowa. Wycieczka ta połączoną była z sprawą budowy wodociągów w naszem mieście. Towarzystwo techniczne idzie w kierunku jak najdokładniejszego zbadania okolicy Krakowa pod względem wydatności oraz jakości wody; w tym też kierunku zajęło się badaniami w Giebułtowie. Wykopano tam cztery studnie, zbadano okolicę, a na tej podstawie fachowi znawcy dalej pracować będą. Podnieść należy z uznaniem działalność Towarzystwa technicznego w sprawie tak żywo obchodzącej nasze miasto.

— **Wystawa krajowa.** Na odbytem w sobotę posiedzeniu komitetu wykonawczego przedstawiono stan budynków na placu Wystawy po dzień 23 b. m. Ze sprawozdania tego wynika, iż pawilon główny jest prawie ukończony — tożsamo pawilon, w którym wystawione będą wyroby krajowych szkół przemysłowych. Wykończenie wszystkich innych budynków postępuje również bardzo szybko naprzód.

Dziś o godz. $6^1/_2$ wieczorem na placu Wystawy zbierze się komisya techniczna, celem naradzenia się nad budową mostów, prowadzących przez Rudawę na plac — jutro zaś w południe o godz. 12 odbędzie posiedzenie komitet wykonawczy.

— **Nowy urząd podatkowy w Podgórzu.** Wedle reskryptu Ministerstwa skarbu z 25 czerwca 1887 r. L. 20,507, zezwolił NPan postanowieniem z dnia 17 czerwca 1887 na utworzenie w roku bieżącym nowego urzędu podatkowego w Podgórzu, do którego należeć mają gminy położone w powiatach sądowych Podgórskim i Skawińskim, a który ma sprawować także czynność kasy sierocej w całym swoim okręgu urzędowym, oraz czynności depozytów sądowych sądu powiatowego, znajdującego się w jego siedzibie urzędowej.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły pogorzelcom gminy Hurko, w powiecie przemyskim, zapomogi w kwocie 200 złr.

— **Jasło.** Rada miasta Jasła jednomyślną uchwałą nadała radcy sądu krajowego, byłemu sędziemu powiatowemu, p. Józefowi Głuszkiewiczowi, za położone około miasta zasługi, obywatelstwo honorowe.

— **Towarzystwo Tatrzańskie.** Zakopane 22 lipca. W ubiegłą niedzielę d. 17 b. m. odbyło się tutaj posiedzenie wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, na które zaproszono i p. Starostę nowotarskiego. Na posiedzeniu tem załatwiono następujące sprawy: 1) Prof. Świérz przemawia za połączeniem stacyi klimatycznej z Towarzystwem Tatrzańskiem i wybraniem w tym celu komisyi, którąby warunki bliżej określiła i odpowiednie wnioski przedstawiła wydziałowi. Wniosek ten przyjęto i wybrano ze strony Towarzystwa Tatrzańskiego komisyę, złożoną z pp. Eljasza, Dra Markiewicza i prof. Świérza. W skład komisyi ze strony stacyi klimatycznej weszli Dr Chramiec i pp. Neużil i Sieczka. Imieniem p. Adolfa Scholtzego, z Warszawy, oświadcza p. Eljasz, że w razie połączenia stacyi klimatycznej z Towarzystwem Tatrzańskiem ofiaruje tenże pewien fundusz na założenie szpitala w Zakopanem. 2) Dr Wierzejski czyni wniosek, aby na znak zgody już b. r. przenieść czytelnię stacyi klimatycznej, umieszczoną w ciasnej izbie, do wielkiej sali dworca tatrzańskiego. Po jednomyślnem przyjęciu tego wniosku, dziękuje p. Starosta wydziałowi Towarzystwa Tatrzańskiego za okazanie chęci pojednawczej, a przewodniczący Dr Markiewicz p. Staroście za takąż samą chęć pojednawczą. 3) W sprawie szkoły snycerstwa toczyła się poufna rozmowa między wydziałem Towarzystwa a dyrektorem szkoły. 4) Po opuszczeniu posiedzenia przez p. Starostę Orobkiewicza i p. Neużila, dyrektora szkoły snycerstwa, mianowano na wniosek Dra Markiewicza X. Krementowskiego delegatem Tow. w Święcanach. 5) Na wniosek p. Ciechomskiego uchwalono przystąpić już b. r. do założenia *alpinarium* w obwodzie Tow. w Zakopanem i wybrano w tym celu komisyę złożoną z pp. Ciechomskiego i Dra Wierzejskiego. 6) Uchwalono na wniosek prof. Świérza udzielić bezpłatnie sali na korzyść tutejszego Towarzystwa muzycznego, niewłaściwie nazwanego podtatrzańskiem. Dzień, w którym się odbędzie koncert na cele wymieniony, będzie później oznaczony.

— **Jaszczurówka** 21 lipca. (*M. Z*). Może nie wszystkim wiadomo, iż w naszych Tatrach na wysokości 908 metrów, czyli 2870 stóp. wied., w bezpośredniem umiejscowieniu innych źródeł i potoków, mających zaledwo +6° C. stałej temperatury, posiadamy godne podziwienia zjawisko przyrody, to jest zdrój zwany „Jaszczurówką," naturalnie ciepły, bo zimą i latem statecznie +21° C. mający, który wielokrotnie poprzednio był badany przez Zeisznera, Kuczyńskiego i Skobla; chemicznie zaś zanalizowany przez Aleksandrowicza. Jest to woda czysta jak łza, bez smaku i zapachu, zawierająca w sobie mniejszą ilość stałych pierwiastków aniżeli najlepsze wody za zwykły napój służące, ale obfitująca w gaz azotu i tlenu. Jest to zdrój mineralny, należący do rodziny tak zwanych cieplic obojętnych (*indifferentes thermae*), będący na całym obszarze ziem polskich ich jedynym u nas przedstawicielem.

Tutaj właściciel wspomnionego zdroju, p. Adam Uznański, w ciągu tegorocznej wiosny wystawił odpowiedni nowy budynek, a d. 1 b. m. oddał do publicznego użytku należycie urządzony zakład kąpielny. W nadmienionym budynku znajdują się 2 zbiorniki oddzielne, każdy po 12 metr. długości, a po 7 szerokości mające, z których jeden dla mężczyzn, przeznaczony do wspólnej kąpieli, posiada gabinet z urządzeniem do natrysków i 13 wygodnych komórek do rozebrania się, drugi zaś oddzielny zbiornik wyłącznie dla kobiet, służący do wspólnej kąpieli, oprócz 16 komórek ma tuż obok 4 separowane gabinety dla osób chcących się kąpać pojedynczo. Nadto jest tu kancelaryjka dla sprzedającego bilety do kąpieli i potrzebnej przy jej użyciu bielizny, tudzież pokoik na jej przechowanie.

Całość budynku i urządzenia, według dobrego wzoru wykonaną, a istotnie swemu przeznaczeniu odpowiednią, zaleca staranna czystość i dostateczna usługa. Istotnie do obywatelskiej zasługi zaliczyć należy p. Uznańskiemu zaprowadzenie wymienionego zakładu kąpielnego (którego dotychczas u nas niedostawało) w Jaszczurówce, tej krajowej cieplicy, albowiem ważność leczniczą tego rodzaju kąpieli wspiera wiekowe doświadczenie, a uzasadnia obecny stan nauki lekarskiej. Gdy dodamy, iż p. Uznański zamierza na następny rok wystawić tutaj piękny i obszerny dom gościnny (którego praktycznie obmyślony plan naocznie oglądaliśmy), zawierający: salę jadalną, werandy, 6 pokojów gościnnych, ubikacye przeznaczone na pomieszczenie: restauratora, kuchni, spiżarni, lodowni itd.; gdy przez to przybywa nadzieja pozyskania w naszym kraju nowego zakładu zdrojowo-kąpielnego, nadającego się wybornie na uzdrowisko (Sommerfrische), klimatyczne i żętyczne, tudzież na schronisko letnie, nie możemy powstrzymać się od wyrażenia uznania dla przedsiębiorczego i do ofiar gotowego właściciela zdroju Jaszczurówki.

Prześliczne położenie miejscowości, otoczonej zewsząd bujnemi i rozległemi lasami, bardzo czyste powietrze, wysokie nad poziom morza wzniesienie, te same jak w Zakopanem klimatyczne stosunki (od którego tylko pół godziny drogi je oddziela), dostatek pomieszkań w sąsiedniej z Jaszczurówką wsi Bystre, a wielka łatwość ich przysporzenia na gruntach wsi Poronina, będących w bezpośredniem zetknięciu z obecnie już istniejącym zakładem Jaszczurówki, ku czemu jego właściciel wszelkich ułatwień dostarczyć przyrzeka, dają temu młodocianemu zdrojowisku rzetelną podstawę, rękojmię i warunki dalszego rozwoju, a zapewniają przyszłą jego pomyślność; skoro to, co do odwiedzania Jaszczurówki przysłuża, chętnie przedsiębierze p. Uznański, jak tego dowodem naprawa publicznej drogi, wyznaczenie kierunku dogodnej ścieszki dla pieszych, tudzież przyznanie pp. lekarzom prawa bezpłatnego używania przez cały sezon tutejszych kąpieli.

Jaszczurówka od r. 1839 zwróciła na siebie uwagę naturalistów i naszych lekarzy, a obecnie wykazuje już swoją literaturę w publikacyach: Zeisznera, Kuczyńskiego, Skobla, Aleksandrowicza i Zieleniewskiego.

— **Zajścia w Romanówce.** Nowella drogowa, uchwalona przez Sejm przed dwoma laty, dała pochop do pewnego nieporozumienia we wsi Romanówce w powiecie Rudeckim. Jacyś agitatorowie, a niestety uwija się ich sporo po kraju, zaczęli wmawiać w chłopów, żeby nie stósowali się do tej noweli, bo wyjdą na tem najgorzej. Powiat rudecki należy, jak niestety wiadomo, do najgorszych w naszym kraju. Otóż tam agitacya przybrała najszersze rozmiary i rozwijała się najswobodniej. Rezultatem jej było to, że gminy nie chciały przedłożyć spisów prestacyjnych; kiedy zaś wskutek tego na wójtów nałożono grzywny, rokosz przybrał jeszcze większe rozmiary, a na czele rokoszan stanęła gmina Tuligłowy, której mieszkańcy, widocznie przez kogoś poduszczeni, twierdzili, że prestacye drogowe w myśl nowej ustawy są pierwszym krokiem do przywrócenia pańszczyzny. Wydelegowany w asystencyi kilku żandarmów komisarz starostwa p. Bogucki nie ułatwił się z uporną gminą. I stała się rzecz najgorsza przez to, że p. komisarz, *ergo* władza, okazała się miękką i chwiejną. Gmina buntownicza jeszcze bardziej wzrosła w butę i w dalszym ciągu swej agitacyi wydała do sąsiednich gmin okólnik, wzywający do odmówienia prestacyj. Przyjść tedy musiało do dochodzeń karnych. Komisya sądowa z Sambora pod przewodnictwem energicznego radcy p. Kunzeka rozpoczęła dochodzenia naprzód w powiecie komarniańskim, gdzie aresztowano 34 chłopów, a następnie w powiecie rudeckim. I tutaj przyszło do smutnych wypadków. W dniu 19 b. m. aresztowano kilku chłopów z Koropuża i Chciszewic. Chłopi z sąsiedniej również buntowniczej Romanówki otrzymawszy cytacye sądowe do stawienia się w Rudkach, odmówili stawiennictwa; zarządzono więc, według ustawy, sprowadzenie ich przez żandarmów. Kiedy przyszli żandarmi, chłopi porwali się do buntu czynnego; uzbrojeni drągami i kosami rzucili się tłumnie na żandarmów. Ci zaatakowani przeważną siłą użyli broni palnej. Padło kilka strzałów. Herszt buntowników Ilko Sawruk padł na miejscu, dwaj chłopi otrzymali ciężkie, a trzech lekkie postrzały. Wtedy dopiero zobaczywszy, że niema żartów, chłopstwo umknęło, rozbiegając się po wsiach okolicznych. W Romanówce pozostały tylko kobiety i małe dzieci. Zwłoki Ilka Sawruka na zarządzenie starosty p. Sozańskiego po dokonanej sekcyi pochowano na miejscowym cmentarzu. Śledztwo toczy się dalej; komisya sądowa pracuje od świtu do późnego wieczora.

Nie wątpimy przytem, że władze sądowe dołożą wszelkich starań, ażeby dojść do źródła tych agitacyj, do wykrycia tych, którzy wyzyskują nasz lud.

— **Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie** urządza 7 sierpnia wspólną wycieczkę w uroczą okolicę Budzina do miejscowości położonej malowniczo wśród ogrodów i lasów, zwaną „zur schönen Schäferin" (szep juhaszne). Z tą wycieczką połączony jest wieczorek tańcujący, prócz tego zaś różne gry towarzyskie na łące, urządzone przez komitetowych, gra w kręgle o premie (najlepszy rzut otrzymuje dukata), strzelanie do celu (1. premia jeden dukat), tombola, puszczenie balonów i spalenie ogni bengalskich. W razie niepogody wycieczka odłożoną zostanie na 14 sierpnia.

— **Ojczyzna węgierska.** Jubileusz królowej Wiktoryi dostarcza jeszcze ciągle przedmiotu do różnych wspomnień i opisów, a dziwić się temu nie można, gdyż obchód przybrał istotnie kolosalne rozmiary. Między innemi *Wiener Allg. Ztg.* opowiada następującą scenę: Królowa, znużona uroczystościami, pragnęła pewnego wieczoru odpocząć, zaprosiła więc do zamku windsorskiego małe tylko kółko najbliższych gości. Podczas kolacyi popisywała się orkiestra węgierska Balasza Kalmana, grając przeważnie narodowe melodye węgierskie. Podczas jednej pauzy, zbliżył się do muzykantów niemiecki następca tronu, znajdujący się między gośćmi, i zachwyt swój wyraził w ubolewaniu, iż dotychczas nie miał sposobności zwiedzić pięknej krainy węgierskiej. „O! to wielka szkoda! — odparł jeden z muzykantów cygańskich, gdyż w takim razie Wasza Wysokość nie widział dotąd pięknej kobiety, nie pił dobrego kieliszka wina i nie tańczył żadnego porządnego tańca." Otwartość śmiałego grajka wywołała w całem zebraniu ogromną wesołość. Tak więc — *extra Hungariam non est vita!*

— **Osobliwe rzemiosło.** W Paryżu pewna pani Roy, trzydziestoparoletnia wdowa, obrała sobie niezwykłą specyalność. Oto, przechadzała się ustawicznie po ulicach miasta i skoro tylko przechodzeń jaki został rozjechany lub tknięty atakiem apoplektycznym na ulicy, rzucała się nań z płaczem, nazywając go swym najdroższym bratem, mężem lub ojcem. Obecni, przez szacunek dla tak wielkiej boleści, ułatwiali jej wynalezienie wehikułu, którym odwoziła rzekomo do domu drogą sobie osobę, a w rzeczywistości odzierała ją z wszelkich kosztowności i pieniędzy. Przybywszy jakoby do celu podróży, prosiła dorożkarza, aby poczekał chwilkę, zanim uprzedzi rodzinę i... znikła bez śladu, pozostawiając mu rannego lub nieboszczyka. Nareszcie policya wykryła niecne oszustwo. Skazano podsądną na trzy miesiące wieży.

— **Tłuściochy.** Dzienniki amerykańskie donoszą niedawno o śmierci Emmy Marcley, uważanej za najotylszą kobietę dzisiejszych czasów. Znaną była w Europie, gdyż jeździła od miasta do miasta i pokazywała się za pieniądze. Ostatni raz występowała w Filadelfii, gdzie „Towarzystwo tłuściochów" urządziło na jej cześć owacyę i mianowało ją „członkiem honorowym." Ci, co ją widzieli, twierdzą, że była kobietą „piękną." Okrąg jej ciała wynosił w pasie 1 m. 58 ctm., a waga 246 kilogramów.

Nie była to więc otyłość bardzo wyjątkowa. Kronika osobliwości i roczniki medyczne zapisały wiele dziwniejszych przypadków otyłości. W *l'Ecole de médicine* w Paryżu można widzieć odcisk gipsowy z ciała niejakiej Maryi Claye, która w 36 roku życia przy wzroście, wynoszącym zaledwie 1 m. 64 ctm., miała obwodu w pasie 1 m. 66 cm. czyli o ośm centimetrów więcej niż Marcley. Głowa jej znikała całkowicie pomiędzy tłuszczem ramion i szyi. Osady tłuszczu, wypełniające wklęsłości pach, zmuszały ręce do sterczenia na poprzek ciała, podobnie jak u straszydeł na wróble i nie dozwalały im wcale poruszać się. Nogi jej nie zdołały uczynić kroku, tak, iż dni i noce spędzała w olbrzymim fotelu.

Inna, Niemka Fryderyka Ahrens, ważyła 225 klgr. i mierzyła wzrostu i okręgu w pasie 1 m. 75 cm. Hr. William Lincoln posiadał na swym dworze tłuściocha o wadze 264 klgr., grubego w pasie 3 m. 04 cm. w którego suknię mogło się skryć sześć zwykłych osób.

Edward Bright ważył według Coé'go w 10 roku życia 65 klgr., w 20 r. 165 klgr., a po śmierci 279 kilogramów.

W roku 1853 umarł w Batawii, literalnie uduszony w fotelu swym tłuszczem, plantator ziemniaków H. Frederiks. W 22 r. życia ważył 281 klgr, a po śmierci w 43 r. życia 321 klgr.

Kroniki angielskie wspominają o jakimś rzeźniku Hopkins, który ważył 448 klgr., i którego „Stowarzyszenie tłuściochów" czciło jako swego króla. Inny rzeźnik, Sponer, był tak tłustym, iż wpychał nóż na głębokość 12 cm. w brzuch bez żadnego bólu i bez

---

Z literatury zagranicznej.

„Mémoires d'un Royaliste" par le Comte de Falloux. Tome I. Paris, Perrin éditeur, 1887.

(Dokończenie).

Zacność piszącego jest nam rękojmią prawdy jego zaręczeń, gdy wielokrotnie przysięga, iż tylko wyższe względy zniewoliły go do przyjęcia władzy ministeryalnej po rewolucyi z 1848 roku. Dobro religii, nadzieja wywalczenia wolności nauczaniu, chęć niesienia pomocy zagrożonemu Papiestwu, obowiązek wstrzymania ulicznych zaburzeń i powstrzymania nowego prezydenta na pochyłości rewolucyi czy absolutyzmu, nareszcie żądza społecznej roboty i szerszego na lud wpływu, wedle hasła Ojca Wentury, który wołał, iż należy ochrzcić demokracyą — wszystko to razem wzięte, wpłynęło na postanowienie hr. de Falloux, aby podjąć i przyjąć ofiarowaną sobie podwójną tekę wyznań i oświecenia, a następnie i spraw zagranicznych.

Straszne wrażenia minionych dni pożogi czerwoną łuną padają na te spokojne zapiski. W kilku dniach czerwcowych Francya straciła na bruku paryskim więcej jenerałów, aniżeli ich zginęło podczas najkrwawszych bitew pierwszego cesarstwa. Jaka panowała zawziętość w tej walce bratniej, najlepiej dowodzi opis stanu szpitali miejskich. Zrazu odnoszono i umieszczano pospołu rannych gwardyi narodowej i powstańców. Wnet atoli widziano się w konieczności rozdzielenia ich na osobne kategorye i sale. Widok bowiem munduru gwardyi i w śmierci objęciach tak rozwścieczał żołnierzy rewolucyi, iż nie mając pod ręką innego oręża, ostatnich sił dobywali, aby dopadać zębami szarpać spoczywających na łożu boleści przeciwników. „Trzeba było patrzeć zbliska na te opłakane sceny, aby mieć wyobrażenie o szale namiętności, które w masach ludowych dojrzewają pod wpływem usystematyzowanego kłamstwa, aby ocenić złowrogą robotę podżegaczy podobnej nienawiści, aby zmierzyć doniosłość złego, wyrządzonego przez kilku ludzi, dowodzących ślepem, a niezliczonem pospólstwem." Wszystkie zdrowe żywioły podawały sobie rękę, aby zażegnać burzę, aby przywrócić porządek. Oczywiście nie wszyscy chętnem sercem powitali prezydenturę księcia Ludwika Napoleona, nie wszyscy zwłaszcza zmierzyli jej konsekwencye. Thiers radził, aby go przyjąć, w mniemaniu, że sam kierować będzie tym, którego błędnie miał za ostatniego głupca i otwarcie nazywał: *un crétin.* I inne ambicye z tychże powodów przystawały na Bonapartego. Falloux zaś jeszcze naiwniej upatrywał w nim przejściową władzę, spodziewał się po nim roli Monka, a w złudzeniu tem utrzymywał go zręcznie ów wielki sztukmistrz obłudy. Niniejsze pamiętniki dopełniają wizerunek moralny Napoleona III wielu ciekawemi rysami. Trudnem zaiste musiało być zadanie jego ministrów, wobec małomowności przywódzcy gabinetu i rządu. Po każdej żywszej dyskusyi książę prezydent cofał się w zwykłą fortecę głuchego milczenia, przerywał rozmowę, która w niczem jednak zamiarów jego i planów nie zmieniała. „Przekonaliśmy się rychło — pisze hr. Falloux — iż słowa małomownego człowieka nie są głębiej obmyślane, dlatego, że bywają rzadkie, i że ten, który nic nie mówi, dlatego jednak więcej nie myśli. Dowiedzieliśmy się wcześnie, iż piastun władzy umiał przechodzić z pozornej senności do gwałtownych czynów, że z nim nierzadko pogodę i spokój przerwać mogło niespodziane wstrząśnienie, bodaj nawet katastrofa. Przysłowie: *Qui ne dit mot consent*, nigdy się wobec niego nie sprawdzało. Zapewne, nie upierał się on przy swojem zdaniu, ale też nigdy od niego nie odstępował."

Lord Palmerston mawiał o Ludwiku Napoleonie, że w jego głowie tak pełno pomysłów, jak królików w królikarni, i że na wzór królików zakopuje się w ziemię, byle swych projektów nie wystawił na przeciwieństwo innych zdań. Ale dla natur prawych najcięższą próbą była dwulicowość nowego władzcy, gotowego zaprzeć się każdego słowa, nie dotrzymać danej obietnicy, wyrwać się z osobistym krokiem i znów udawać zgodną wspólność działania. Przytem kwestya rzymska zaraz w onych pierwszych dniach zamącała jasność drogi i rządu. Darmo Falloux próbował zmierzyć usposobienia religijne prezydenta. Nowy Proteusz zawsze obserwacye jego zmylił; coraz to inną okazując mu stronę zawiłej natury. Może podstawą tej zawiłości były zobowiązania, powzięte za młodu wobec rewolucyi, z których już nigdy wywikłać się nie zdołał. Falloux mniema, iż z natury swej Napoleon III był łagodny i dobry, mimo niejednego ostrego, bodaj okrutnego czynu i kroku, spełnionego w okresie dwudziestoletnich rządów. Pierwszy atoli popęd świadczył zawsze o przyrodzonej serca dobroci. Brakło mu tylko stanowczo moralnych karbów i zasad. Rozczarowania też się mnożyły dla uczestników prezydentalnej władzy. Rychło przeczucie idącego *coup d'état* musiało nurtować w przerażonych ambicyą jednego wspólnikach rządu: „Należy wszędzie budzić pamięć nietyle cesarstwa, ile cesarza", zalecał książę prezydent poufnie jednemu z swych ministrów. „Nikt nie był więcej pewnym siebie, aniżeli książę prezydent, — pisze Falloux — nikt wyłączniej się nie poświęcał celom własnej ambicyi. A jednak podejmując objazd prowincyj zachodnich w widoku zjednania sobie stronnictwa religijnego i legitymistycznego, ani przez cztery dni nie umiał siebie i drugich uszanować!" Zwrot to do brzydkiego towarzystwa, z którem się książę nigdy nie rozstawał.

Wewnętrzne prace społeczne wypełniały okres ministeryalnych hr. Falloux rządów. „Rok 1789 przyniósł szlachcie srogie ostrzeżenia ze strony mieszczan; rok 1848 znów tych ostatnich miał ostrzedz przez robotników." Zapobiedz nieszczęściom socyalnym, połączyć wszystkie stany w jednakich przedsięwzięciach miłosierdzia i miłości, oto było zadanie nowego rządu, utrudnione rozbudzeniem na nowo namiętności rewolucyjnych.

Kwestya rzymska wyjaśnia się w szczegółach zwierzeniami ministra, który się przeważnie przyczynił do interwencyi Francyi w stłumieniu rewolucyi i przywróceniu Piusowi IX władzy jego świeckiej. Hr. Falloux z goryczą wspomina tak ks. Prezydenta jak i kardynała Antonell'ego. „Ten ostatni pod wielu względami był przeciwnym Piusa IX biegunem. O ile Papież miał w sobie żywych popędów, o tyle u kardynała znajdowało się zimnego wyrachowania. Patrzał chłodno na szlachetne złudzenia Piusowe, czekając cierpliwie i dumnie na godzinę zawodów i rozczarowania. Ustępował w drobnostkach, aby dobijać się przewagi w wielkiej polityce, a historya nigdy nie potrafi zmierzyć, ile szkody przyniósł on panowaniu rozpoczętemu pod inną gwiazdą."

Wśród zebranych tu odgłosów oblężenia Rzymu, ciekawie uderza wzmianka o człowieku przeznaczonym do wielkiego, lecz różnego całkiem rozgłosu. Ferdynand de Lesseps snać lepszym miał być inżynierem, aniżeli dyplomatą, o ile z jego ówczesnej misyi wnioskować można. Chcąc uniknąć rozlewu krwi i zniszczenia historycznych pamiątek Rzymu, wojsko francuskie wysłało go z pokojowemi propozycyami do tryumwirów zajmujących miasto wieczne. Tymczasem Lesseps dał się obałamucić zręcznością Manzini'ego, albo i nastraszyć junakieryą Garibaldi'ego, dość, że zawarł konwencyą całkiem niemożliwą. Rada stanu potępiła postępowanie pełnomocnika, który nie umiał działać w duchu odebranych instrukcyj, a nawet podpisał warunki sprzeciwiające się godności i interesom Francyi. Lesseps uczuł się tak dotkniętym, że za powrotem do Paryża zdradził symptomata umysłowej choroby, z której, jak widzimy, rychło i na długo się podźwignął.

A tymczasem zdrowie hr. Falloux dłużej nie wytrzymało nacisku pracy, usiłowań — i zawodów. *L'improbité morale*, ta cecha charakteru Ludwika Napoleona, odstręczała od niego współpracowników w spodziewanem dziele odrodzenia Francyi. Upewniony o bliskim powrocie Piusa IX z Gaety, pełen otuchy, że sprawa wolności nauczania i inne społeczne roboty rychło powodzeniem uwieńczone zostaną, hr. Falloux ustąpił z placu czynnego działania, zażądał dymisyi, o którą już nieraz zanosił był podanie, a która teraz dopiero z dziwną skwapliwością udzieloną mu została przez opornego dotąd w tym względzie prezydenta. Snadź przed zbliżającą się katastrofą 2 grudnia wolał usunąć z swego otoczenia niezłomniejsze żywioły. Na tem cofnięciu się w dziedzinę prywatnych stosunków zamyka się tom pierwszy *Pamiętników rojalisty*, który wstąpieniem do nieposiadającego swych sympatyj rządu wskazał i dowiódł, iż bardziej ojczyznę, aniżeli własne tylko stronnictwo miłował, chwalebnym wyjątkiem w programowej u legitymistów politycznej abstencyi. Rozczarowany jednak co do skuteczności swego działania i wpływu, hr. Falloux uważał swe przejście przez ministerstwo drugiej Rzpltej za zasadzkę, w którą wpadł z przywiązania do Kościoła i kraju i w nadziei, że im lepiej usłużyć potrafi. Ustępując z rządu, melancholijnie powtarza:

„Le mépris des portefeuilles, voilà le principe de la force politique!"

Dla nas z tej zajmującej książki jedna jeszcze, niestety zapóźniona wypływa nauka. Autor przy opisie scen rewolucyi wspomina, iż często rozpoczynano je niby w imię Polski, upominaniem się o jej krzywdę. Po kilku krzykach, gdy przychodziło do narad i postanowień, nikt już o Polsce nie mówił, ani myślał. A ile to krwi poczciwej, ile krwawych zawodów odpowiadało nad Wisłą rewolucyjnej komedyi jakiegobądź nad Sekwaną dla nas spółczucia! Jedynym, szczerze nam życzliwym był tam stale hr. Montalembert, którego parlamentarne powodzenia i poświęcenia autor „Pamiętników" przypomina, dodając pięknie, iż nikt w podobnej mierze nie umiał ukrzepiać, zachęcać i pocieszać przyjaciół.

Z tomu drugiego nie omieszkamy podać w swoim czasie sprawozdania, dopełniającego dzisiejszy odcinek. *F.*

żadnych złych skutków, gdyż nóż przecinał mu tylko tkanki tłuszczowe, podobnie jak u karmnych bezrogów przy zakupnie przez ludzi jego zawodu.

Z wielką szkodą dla wiedzy nie zważono owego księcia starego rodu, dla którego podczas uczty weselnej Napoleona w Hotel de Ville w Paryżu musiano w stole biesiadniczym wykroić futerał do — osadzenia brzucha. Również ciekawą byłoby rzeczą wiedzieć, ile ważyły owe księżniczki Karague, z których jedna, udzielając audyencyi angielskiemu kapitanowi J. Speke, wyszła do niego — na czworakach.... Ale też u tych ludzi jest otyłość znamieniem dostojeństwa i należy do głównych wdzięków płci pięknej, jak u niektórych ludów dzikich i ludów Wschodu, a nawet poniekąd u Turków. Ba, nawet i u nas w Europie były czasy, gdzie wdzięk przyrodzonego tłuszczu lub udana kulista okrągłość postawy były rzeczą mody i doprowadziły do wymysłu — krynolin i turniur. Zepsucie smaku doprowadza często do tego, iż zamiast Wenus Milejskiej odnosi zwycięstwo Wenus Steatopigijna czyli Wenus Hottentotów....

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 6ej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, oczywiście.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 24go lipca przeważnie pochmurno, przed południem chwilami deszcz, wieczór pogodny; term. od 23·6 doszedł do 22·8 C. Barometr bez zmian; zmiany; o godzinie 7ej rano d. 25go stan jego był 742·2 millim., term. 14·2 C. — Wiatr połudn.-wschodni.

— We wtorek d. 26go lipca: ś. Anny matki Najśw. Maryi Panny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Jeżeli kiedy można się było przekonać, że już jesteśmy w pełnym rozwoju ogórkowej pory, oraz że przejazd gości z innych ziem w Tatry i do naszych miejsc kąpielowych jest w tym roku mniej licznym, niż po inne lata, to istotnie nabrać było można tego przekonania na wczorajszem przedstawieniu *Halki*. Pomimo że to nasza najpiękniejsza opera narodowa, której każda nuta jest jakby z serca wzięta i wprost do serca przemawia, pomimo że w dniu wczorajszym śpiewał partyę Jontka znany zaszczytnie ze swej działalności na scenie p. Myszuga, teatr nie był całkiem zapełnionym, co jednakże wyłącznie odnosi się do łóż pierwszego piętra.

Wczorajsze przedstawienie *Halki* poszło bardzo dobrze. Pierwsza wzmianka należy się p. Myszudze i z tytułu, że wystąpił jako gość i z tytułu rzeczywistej zasługi. Tak arya „I ty mu wierzysz" jak duet z Januszem wywołały wielkie wrażenie i huczne oklaski, które również głośno się odezwały po akcie trzecim, gdzie opowieść wypędzenia Halki z zamkowego dziedzińca odśpiewał p. Myszuga z wielką siłą i precyzyą. Punktem kulminacyjnym wieczoru były „szumią jodły", których przedstawienie dało poznać doskonale wielkie zasoby wokalne p. Myszugi, jego zdolność do szczerego oddania uczucia, a i gra zasługuje na pełne uznanie. Wobec gorących oklasków całego audytoryum powtórzył p. Myszuga tę aryę z równem uczuciem i z równem powodzeniem, jak poprzednio.

Niespodzianką było dla słuchaczy uwiadomienie przed rozpoczęciem przedstawienia, że zamiast chorego p. Łomińskiego odśpiewa rolę Janusza p. Laskowski. Z trudnego swego zadania wywiązał się wczoraj p. Laskowski nadspodziewanie dobrze, co z tem większem uznaniem zapisać należy, że rzecz to niełatwa wogóle śpiewać w *Halce* Janusza, a cóż dopiero śpiewać go niespodziewanie. Tercet ze stolnikiem i Zofią, arya I-go aktu, również jak duet z Halką poszły dobrze, a na słuszną pochwałę zasłużył p. Laskowski przez duet z Jontkiem w akcie III.

O innych artystach wspomnieliśmy już obszerniej przy pierwszem przedstawieniu *Halki* w tegorocznym sezonie, zapiszemy więc tu dziś jeszcze słowo uznania dla niestrudzonej p. Kasprowiczowej.

W sobotę przedstawiono ponownie *Barona cygańskiego* z równą zawsze starannością i równem powodzeniem. Pani Radwan jako Saphi wyglądała uroczo i aryą Igo aktu rozentuzyazmowała audytoryum. Całość poszła bardzo dobrze i publiczność z szczerem zadowoleniem opuściła teatr.

Dziś przedstawienia niema.

Jutro we wtorek, na dochód p. Adolfa Kiczmana: 1. *Palestrant*, operetka Millöckera — (2-ga odsłona pierwszego aktu. 2. Arya z opery *Marta* Flottowa, odśpiewa p. Aleksander Myszuga, tenor opery warszawskiej. 3. *Palestrant*, operetka Millöckera, duet z aktu 3-go 4. *Książątko*, operetka Lecoqua; scena: „Lekcya śpiewu." 5. *Noc w Wenecyi* operetka Straussa. Walc z aktu 1go. 6. *Kapelan*, operetka Millöckera. Walc z aktu 3. 7. *Hrabina*, opera Moniuszki. Akt III. 8. *Mazur*, „Straszny dwór," w cztery pary, układu p. Gaślińskiego.

Na Wystawę Zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Mańkowskiego „Cyganka;" Wodzińskiego „Nad morzem"; Pociechy „Zpod Krakowa" akwarella.

Ogłoszenie konkursu.

Komisya fizyjograficzna Akademii Umiejętności chcąc przyspieszyć zebranie materyału do ogólnego opisu zewnętrznej postaci kraju, zwraca się niniejszem do wszystkich, których ten przedmiot zajmuje, ze słowami zachęty i prośbą o nadsyłanie odpowiednich materyałów. Oświadczając zatem gotowość nietylko popierania pracowników na tem polu przez dostarczenie im kart, udzielanie rad i wskazówek, ale zawiadamia, że postanowiła w tym celu ogłosić corocznie konkurs i udzielać nagrodę najlepszej zpośród nadesłanych prac tego rodzaju.

Warunki konkursu są następujące:

1) Za najlepsze opisanie któregoś części kraju pod względem jej zewnętrznej postaci rozpisuje się konkurs w kwocie 150 złr.

2) Rękopisy czytelnie pisane nadsyłać należy komisyi pod koniec Listopada, opatrzone godłem, wypisanem również na opieczętowanej kopercie, mieszczącej w sobie nazwisko i adres autora.

3) Nagroda wypłacaną będzie w końcu następnego roku.

4) Prace poza tą, która nagrodę otrzyma, o ile będą na to zasługiwać, zostaną pomieszczone w sprawozdaniach komisyi, a ich autorowie otrzymają honoraryum, jakie komisya zwykle płaci.

Podając po raz pierwszy warunki konkursu, komisya podaje zarazem wskazówki, co praca przedłożona właściwie zawierać powinna.

1. Opis okolicy musi być oparty na samodzielnem jej zbadaniu. Badanie okolicy powinno być uskutecznione z mapą w ręku, a opis powinien dać to, czego z mapy wyczytać nie można.

2. Okolica opisana powinnaby przedstawiać pod fizyjograficznym względem utwór samodzielny; a zatem za przedmiot badania wypadłoby obrać grupę górską, albo część łańcucha górskiego objętą dwoma dolinami, dalej któreś z okolic samodzielne wzniesienie, kotlinę, dorzecze, doliny jakiejś rzeki, lub część takiej doliny i t. d.; gdyby jednakże spełnienie tego warunku było niemożebnem, to [illegible] od 5 do 25 [illegible].

3. W opisie wypada przedewszystkiem oznaczyć ogólne położenie okolicy [illegible] do całego kraju, [illegible] ogólne [illegible].

4. Opisać geologiczne stosunki okolicy, przyczem nie chodzi zupełnie o oznaczenie wieku pokładów, lecz o opisanie skał pod pokładem gleby rodzajnej się znajdujących.

5. Najważniejszą część pracy ma stanowić szczegółowy opis powierzchni ziemi, a zatem wypada opisać postać wzniesień i zapadłości, dolin, jarów, brzegów, uskoków, skał sterczących nad powierzchnią ziemi, a następnie lejków i jaskiń, jeśli się w okolicy znajdują.

6. Następnie oznaczyć stosunek gleby mokrej do suchej, a zatem wymienić i opisać rzeki, jeziora, stawy, bagniska, moczary, torfowiska z uwzględnieniem ich rozmiarów, postaci, głębokości, zwrotu wody, jak niemniej i przeobrażeń, jakim uległy w czasach historycznych (wysychanie błot, ubytek wody w stawach i rzekach).

7. Wypadałoby także uwzględnić rozwój i przeobrażenie terrenu, jakim ulegał pod wpływem zewnętrznych czynników (działaniu wiatrów, opadów wodnych, uprawy lub inne sposoby wyzyskiwania gruntu).

8. Opisać nieco dokładniej pokłady ziemi rodzajnej i jej właściwości.

9. Opisać w ogólnych zarysach stan roślinności badanej okolicy a mianowicie:

a) lasy i zarosty krzewiaste,

b) łąki, pastwiska, halawy, hale (połoniny), piaszczyska i t. d.,

c) torfowiska, błota, moczary,

d) roślinność wodną, przyczem nie chodzi zupełnie o systematyczne wykazy roślin, lecz o rozmiary obszarów zajętych przez lasy, zarośla, łąki, połoniny i t. d., o ogólną postać tych formacyj, a przedewszystkiem o wpływ, jaki świat roślinny i różne jego utwory na powierzchowność okolicy wywierają.

10. Dać krótką wiadomość o uprawie gleby ze szczególnem uwzględnieniem miejscowych właściwości (n. p. uprawa tytoniu, kukurydzy, lnu, roślin farbierskich i t. d).

11. Wiadomości statystyczne, etnograficzne i archeologiczne nie należą do takiego opisu, a natomiast etymologia miejscowa szczególnej zaś nazwy miejscowości nie podane na mapach powinny być ile możności uwzględnione.

12. Dodać wypada, iż wymienione powyżej szczegóły nie przedstawiają warunków konkursu; lecz mają służyć za wskazówki dla badaczy zajmujących się tym przedmiotem, i że pominięcie któregoś z nich o wartości całej pracy rozstrzygać nie będzie.

W. Kulczyński Sekretarz. *Józef Rostafiński* Przewodniczący komisyi fizyjograficznej.

Towarzystwo św. Wojciecha w Krakowie dla reformy muzyki kościelnej.

Potrzeba zreformowania muzyki kościelnej u nas już nie od dzisiaj uczuwać się daje. Sprawa ta była przedmiotem niejednokrotnych narad i rozmów w najpoważniejszych kołach naszego miasta. Faktem smutnym ale niezaprzeczonym, że w mieście naszem na tyle kościołów zaledwie trzy narachować można, w których muzyka jest znośną. Jeżeli tak dzieje się w Krakowie, to czegoż spodziewać się po kościołach małych miasteczek i wiejskich? Gdy wszelkie prywatne usiłowania okazały się w tym względzie bezskutecznemi, kilka osób, za inicyatywą hr. Romanowej Michałowskiej i ks. Marceliny Czartoryskiej, zaczęło myśleć o zawiązaniu stowarzyszenia ku poprawie muzyki kościelnej. Rzeczą prostą było obejrzeć się za przykładem, którego nie zbyt daleko szukać było trzeba, bo znalazł się na ziemi polskiej. W Poznaniu od lat czterech istnieje takie Towarzystwo, urządzone na sposób podobnych stowarzyszeń na zachodzie, i już doprowadziło do tego, że w katedrze tamtejszej wykonywują się msze Palestriny i innych dawnych obcych lub polskich kompozytorów, zupełnie wzorowo. Na podstawie jego urządzeń, ułożony statut przedłożonym został miesiąc temu do zatwierdzenia Namiestnictwu. Obecnie X. Biskup krakowski zaprosił do siebie dnia 16 b. m. na godzinę 4-tą grono osób interesujących się tą sprawą na walne zebranie celem ukonstytuowania się i rozpoczęcia wstępnych kroków działania. Widzieliśmy tam przedstawicieli najwyższych sfer towarzyskich, Prezydenta miasta, liczny zastęp duchowieństwa, stanu profesorskiego i wogóle inteligencyi; widzieliśmy z wielką pociechą kilku najlepszych organistów krakowskich i członków kapeli katedralnej. Osób było przeszło 30. Po stosownem zagajeniu przez dostojnego Gospodarza i razem przewodniczącego, zabrał głos przybyły umyślnie do Krakowa X. Józef Surzyński, prezes poznańskiego Towarzystwa św. Wojciecha, dyrektor tamtejszego chóru katedralnego i redaktor czasopisma p. t. *Muzyka Kościelna*, aby przedstawić genezę i cel stowarzyszenia. Wskazał on na żywy ruch objawiający się na Zachodzie, a zmierzający do odrodzenia muzyki kościelnej zeświecczonej i sprotestantyzowanej przez nowożytny kierunek muzyki od XVIII wieku począwszy. Muzyka kościelna nie powinna być koncertowym popisem, ale sztuką poważną i ściśle zastósowaną do wymagań rytuału. W tym duchu pracują niemieckie katolickie Towarzystwa św. Cecylii, w tym też duchu działa Tow. św. Cyryla w Czechach, a ułatwiają rzecz liczne wydawnictwa muzyki kościelnej w tym duchu pojętej i czasopisma fachowe. Mowca podniósł działalność w Niemczech X. Proskego i zasługi szkoły Ratyzbońskiej, poparte orzeczeniami św. Kongregacyi obrzędów w Rzymie. Przypomniał zasługi pierwszego w Galicyi propagatora tej myśli X. Soleckiego, za którego następcę sam się uważa. Z pismem fachowem *Muzyka Kościelna* ognisko tej działalności przeniosło się od lat kilku do Poznania, i rozszerzając się po kraju przez kółka parafialne, znakomite już tam zaczyna wydawać owoce. Z powodu wymagań ustawy austryackiej i potrzeb miejscowych, Towarzystwo św. Wojciecha krakowskie cokolwiek inną otrzymawszy organizacyę, założone jest zupełnie w tymże samym duchu, którym jest trzymanie się w muzyce kościelnej ściśle wymagań i przepisów Kościoła.

Na wezwanie Najprzew. X. Biskupa Dr Stanisław Tomkowicz odczytał statut zaprojektowany dla krakowskiego Towarzystwa św. Wojciecha, a gdy wszyscy oświadczyli się z chęcią stowarzyszenia się na tej zasadzie, X. Surzyński odczytał projekt regulaminu dla kółek parafialnych, które będą filiami towarzystwa centralnego. Po uchwaleniu tych przepisów przystąpiono do wyboru Wydziału, mającego razem z prezesem, którym jest każdoczesny Biskup krakowski, dzierżyć zarząd spraw Towarzystwa. Wybranymi zostali: Władysław Żeleński, ks. Marcelina Czartoryska, hr. Romanowa Michałowska, X. kanonik Władysław Józefczyk i Dr Stanisław Tomkowicz. Poczem wielu obecnych złożyło swoją wkładkę. Jako członkowie założyciele z większym datkiem zgłosili się księstwo Czartoryscy, państwo Wołodkowiczowie, hr. Antoniowie Potoccy, hr. Konstanty Przezdziecki, hr. Zygmunt Pusłowski.

W ten sposób początek został szczęśliwie zrobiony. O pożyteczności dzieła nikt wątpić nie może. W wielu krajach na Zachodzie uznano konieczność reformy muzyki kościelnej, zwrócenia jej do zdrowych i właściwych podstaw. Reforma ta jest dziś niejako na porządku dziennym — jeżeli w życiu europejskiem nie chcemy zostać na uboczu, winniśmy nie cofać się przed trudnościami, które przywiązane są do każdego początku. Teraz idzie o to, aby dla sprawy zjednać licznych zwolenników nietylko w większych miastach, ale na prowincyi po miasteczkach i wsiach nawet; o to, aby potrzebą reformy przejęli się i Wielebne Duchowieństwo, i organiści, i śpiewacy, i kompozytorowie, i jak najszersze warstwy społeczeństwa. Współdziałać tu mogą ci także, którzy nie są ani zarządcami kościołów, ani wykonawcami, przez przyczynianie się do opędzenia niezbyt zresztą wielkich wydatków na zakupywanie muzykaliów i na opłacanie produkcyj wzorowych. Kto w muzyce czynnego nie bierze udziału, może przystąpić do Towarzystwa jako członek wspierający, płacąc 15 centów miesięcznie, albo 1 złr. 80 ct. rocznie.

Aż do dalszego postanowienia wkładki przyjmuje Dr Stanisław Tomkowicz, czł. Wydziału, albo prześwietny Konsystorz dyecezalny krakowski (w biskupim pałacu).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiec rybacki.

W dniach 27 do 31 lipca odbędzie się w Freiburgu w Badeńskiem międzynarodowy wiec rybacki. Z Galicyi będzie w tym wiecu uczestniczył jako delegowany p. Aleksander Gostkowski z Tomic i przedstawi swoje doświadczenia w chowie karpia według metody Dubisza.

Od Administracyi „Czasu"

Dla Stęczyńskiego nadesłał N. N. z Mędrzechowa 3 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 lipca. Defraudant pocztowy Zalewski został w chwili lądowania w Nowym Jorku w d. 23 b. m. za interwencyą konsula austryackiego aresztowany. Znaleziono przy nim 100,000 złr. Zalewski ukrywał się do dnia 13go b. m. w mieszkaniu swej kochanki w Wiedniu, zkąd udał się przebrany w suknie kobiece do Havru, a następnie do Nowego Jorku.

Paryż 25 lipca. Grévy udał się wczoraj rano do Mont sous Vaudrey.

Portsmouth 25 lipca. Podczas przedwczorajszej rewii floty nastąpiła na łodzi kanonierskiej „Kite" eksplozya prochu, wskutek czego cztery osoby zostały ciężko ranne.

Dublin 25 lipca. W hrabstwach Cork, Kerry, Limerick i Clare ogłoszono stan wyjątkowy. — Nadto ogłoszono w 14tu innych hrabstwach zupełny, a w dwunastu częściowy stan wyjątkowy. Dublin, Cork, Londonderry, Belfast i pięć innych miast ma również podlegać nowej ustawie.

Petersburg 25-go lipca. W Bałachanie na północ od Baku wybuchł w źródle nafty pożar, który się rozszerzył na budynki, ogarnął dalsze źródła naftowe, oraz magazyn, w którym się znajdowało milion pudów nafty.

Konstantynopol 25 lipca. Biuro Reutera donosi: Od kilku dni toczy się ożywiona wymiana zdań między Portą a ambasadorami Niemiec, Austro-Węgier, Włoch i Anglii celem skłonienia Francyi i Rosyi do osiągnięcia porozumienia w kwestyi wyboru księcia na tron bułgarski.

Kursa. Wiedeń 25 lipca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·45. — Renta austr. srebrna opod. 82·85. — Renta 4% złota austr. 113 15. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·60. — Akcye Banku Austr. Węg. 883·—. — Akcye kredytowe 281 70 — Londyn 125 60. — Napoleony 9·95—. — Dukaty 5·92. Marki 61·62 ½— 5% Renta węg. papier. 87·40. 4% Renta węg. złota 101·— Losy prem. węg. 124·30. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—.— 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 222 25. — Akcye kolei Karola Ludwika 214 25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 224·50. — Akcye kolei południowej 85·—. — Ruble 110·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 25-go lipca. — Banknoty austryackie 162·—. — Krótki Wiedeń 161 95. — Banknoty ros. 178·25. — 5% Listy zast. Polskie 56·—. — 4% Listy Likw. Polskie 51·80. — Akcye kolei Karola Ludwika 87·15.— Akcye austr. kredytowe 457·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.
(Od 1 czerwca 1887.)

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa	osobow.	pospiesz.	mieszany	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wie.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9.07 wie.	5·30 rano	11·15 rano	3·58 po p.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 po p.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed południem; Wieliczka przyjazd 11·59 „ „

Do Wiednia: kuryerskie: 6·55 rano i 9·37 wieczór; osobowe: 5·57 rano, 9·20 przed poł. i 3·— po poł.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 25 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	109 50	110 50
Marki niemieckie	61 50	62 25
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 94	10 04
Imperyał ważny	10 26	10 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 25	81 85
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „	94 75	95 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 50	93 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 60	99 50
% „ „ „ „ „	101 50	102 25
% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 75	103 75
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 75	100 50
4½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 25	99 25
% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
4% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	45 —	48 —
% „ „ „ „ „ „	41 —	43 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	214 50	216 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	224 —	226 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	276 —	279 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 50
„ „ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 —	16 50
„ „ węgier. „ „	10 25	10 75

Wiedeń 23 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 45	81 65
4⅕% „ srebrna	82 85	83 05
4% „ złota	113 25	113 40
5% „ papier. nieop.	96 60	96 75
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 25	131
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 10	137 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 75	140 25
„ „ 1864 „ 100 „	163 80	164 20
„ „ 1864 „ 50 „	163 50	164 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	151 50	151 80
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 50	116 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 —	105 —
Galicyjskie „ „	104 —	105 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	— —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 30	105 20
Węgierskie „ „	104 50	105 20
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 10
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	106 —	102 25
Boden-Credit austryackie . . 80 „	234 —	234 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 30	282 70
„ Bank węgierski . . . 200 „	287 75	288 —
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	173 75	174 75
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	565 —	570 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	883 —	885 —
Unionbank . . . . . . 200 „	206 50	207 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 —	151 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	93 —	93 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	183 —	183 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	411 —	413 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2525	2528
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	215 40	215 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	144 50	145 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	224 50	225 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	163 50	164 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	173 50	173 75
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	187 —	187 5
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	179 —	180 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	232 70	232 10
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	85 —	85 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	169 75	170 75
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	165 50	166 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	165 75	166 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 50	126 50
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 —	101 70
3% Prem. Boden-Credit allg. . . .	101 75	102 25
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	99 50	100 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	98 50	98 75
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	95 50	— —
5% „ „ „ „ .	101 80	102 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 80	102 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 20	93 60
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	96 —	97
5% „ „ Hipot. „ prem. .	103 40	103 65
5% „ „ „ „ 40 lat	100	100 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 15	103 35
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	102 50
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 —	101 50
4% „ Banku Hip. prem. . . .	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 40	99 80
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 40	101 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 30	101 80
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 70	101 —
„ Jarosław 300 „ „	100 —	100 60
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 80	102 30
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 75	82 25
„ nieop. „ „ „	89 20	89 90
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 50	107
„ „ Lit. B 200 „ „	104 70	105 20
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 50	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	92 40	92 80
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	98 75	99 25
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	200 25	201 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 25	145 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	123 30	123 80
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 —	103 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 30	99 80
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 50	99 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 60	99 10
„ „ złotem . . 200 „ „	127 40	128 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 90	101 40
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 75	119 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	126 25	126 50
„ Węgierskie . . „ 100	124 20	124 50
„ Tureckie . . . fr. 400	16 —	16 25
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 15	8 35
Kredytowe . . . . . . „ 100	178 25	178 75
Clary . . . . „ 42	49 50	50 —
3⁸⁄₁₀% Donau-Dampfsch. „ 105	114 —	114 50
Insbruku . . . . . . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . . . . . „ 10½	24 50	25 50
Krakowskie . . . . . „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . . złr. 40	47 —	49 —
Palffy . . . . . . „ 42	46 25	46 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	16 20	16 50
„ „ węgier. „ 5	10 45	10 5
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 —	20 50
Salma . . . . „ 42	57 —	57 50
Salzburskie . . . . . „ 20	24 —	24 75
St. Genois . . . . . „ 42	58 —	58 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	136 —	137 —
4% „ . . . . „ 50	68 25	69 25
Waldsteina . . . . . . „ 21	39 25	39 75
Windischgrätza . . . . „ 21	46 50	47 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20-frankówki	9 97	9 98
Imperyały rosyjskie	10 30	10 32
Funty szterl. angielskie	12 54	12 58
Liry tureckie złote	11 30	11 32
Marki niemieckie za 100 marek	61 75	61 80
Rubel papierowy za 100 rubli	110 25	110 50

Lwów 22 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 50	102 50
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 50	102 50
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	96 —	97 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 23 lipca.

	płacą rub.|kop.	żądają rub.|kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 15
„ „ „ V „	— —	100 35
4% Listy likwidacyjne	— —	93 25
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	99 —
„ „ „ IV „	— —	9 —
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	9 —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

PODZIĘKOWANIE.

W dniu 21 lipca b. r. rozstała się z tym światem w Jaworzu córka moja ś. p. Marya z Mühlnów Mühlnowa.

Będąc w obcem miejscu, doznałam szczególniejszego współczucia od JE. X. Biskupa **Franciszka Śniegonia** z Cieszyna i Wgo X. Profesora **Karola Szałaśnego** z Krakowa, oraz od J. W. X. Kanonika **Jana Mrkwa** proboszcza w Jaworzu, jakoteż i od Szanownych Gości kąpielowych. — Zacni Ci Dostojni Kapłani oraz Szan. Goście kąpielowi przyczynili się swoją czynną pomocą do ulgi w mem moralnem cierpieniu, za co oprócz dozgonnej wdzięczności, ośmielam się na tej drodze publicznej złożyć Im staropolskie „Bóg zapłać“. (1721)

Emilia z Zarembów Mühlnowa,
wdowa po urzędniku kolei galic.

Spólnika

z kapitałem 1000 do 2000 złr. poszukuje się do fabryki zapałek będącej w najlepszym ruchu w zachodniej Galicyi w pobliżu kolei. Pierwszeństwo mają fachowi. Adres: **Jakób Dattner w Zadzielu** pod Żywcem. (1690 1-4)

W ogrodzie dworskim
w Porębie Żegocie,

przeznaczoną została do pozbycia większa partya roślin chodowanych w oranżeryi, jakoto rododendronów, azalei, kamelij itp. W celu częściowej czy hurtownej sprzedaży, zechcą się kupujący zgłosić do miejscowego zarządu dóbr o. p. Alwernia. (1686-1 3)

Worki papierowe

dla handli korzennych, cukierń i. t. d., przewyższające dobrocią materyału i roboty sprowadzane dotychczas z Wiednia i Pragi, poleca (1656-1-12)

Fabryka wyrobów z papieru
F. Szukiewicza
W KRAKOWIE.
Próbki darmo i opłatnie.

Osoba młoda poszukuje do towarzystwa do Zakopanego, osoby (starszej) odpowiedniej — na wspólny lub nawet na mniejszą połowę kosztów. — Wiadomość pod lit. *W. R.*, ul. Krowoderska L. 39, II. piętro. [1685-2-2]

Osoba inteligentna,

wdowa w średnim wieku, poszukuje posady do zarządu domowego na wsi lub w mieście, albo też jako towarzyszka i lektorka przy osobie cierpiącej lub jako wychowawczyni i matka osierociałym dzieciom. Bliższa wiadomość u Zarządcy pałacu przy ul. Starowiślnej L. 15. (1675-4-6)

Piwowar,

który był przez trzy lata w browarze w Tenczynku, a następnie przez dziesięć lat w Okocimie, i może się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady do zarządu browarem lub t. p. Posadę może zaraz objąć. Adres: **S. Reid w Tarnowie.** (1645-4-6)

OBWIESZCZENIE
o sprzedaży koni.

L. 9024 VII. 1887. (1649-3-3

C. k. Sąd powiatowy w Czortkowie wyznacza do publicznej sprzedaży w drodze licytacyi wszystkich koni wyścigowych, tudzież zbytecznych koni gospodarczych, do masy spadkowej ś. p. Kaliksta Ochockiego należących, termin na dzień **28 lipca 1887 r.** o godzinie 2ej popołudniu na miejscu w Białobożnicy, na którym rzeczone konie tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową za złożeniem ceny kupna w gotówce najwięcej ofiarującemu sprzedane zostaną. O czem się chęć kupienia mających uwiadamia i do współudziału zaprasza.

Pierwsza mléczarnia
przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,

uznana i polecona przez Towarzystwo lekarskie, a zostająca pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa i Fizyka miejskiego,

otrzymuje z dóbr Grodkowice, p. Niepołomice, codziennie nabiał o godzinie 6 rano w celu częściowej sprzedaży po cenach następujących: litr śmietanki słodkiej 25 ct., litr mléka niezbieranego 7 ct., litr mléka zbieranego 4 ct., litr mléka kwaśnego kłóconego dla chorych 8 ct.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament, o którego bliższych warunkach udziela wiadomości **handel p. T. Góreckiego w Rynku głównym w Krakowie.** (1634 89)

Zgłoszenia na stałą dostawę nabiału dla zakładów publicznych, restauracyj, kawiarń itd., adresuje się wprost do Zarządu dóbr Grodkowice.

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger** w **Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [1695-16-]

Katalogi darmo i opłatnie.

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie.

OGŁOSZENIE.

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie podaje niniejszem do wiadomości, że sprzedaż starych, dla celów kolejowych nieprzydatnych materyałów, które w przeciągu czasu od 1 sierpnia 1887 r. do końca lipca 1888 r. w magazynach w Nowym Sączu i Mähr. Schönberg zostaną nagromadzone, nastąpi w drodze wniesienia ofert.

Warunki sprzedaży, jakoteż formularze ofert, można przeglądnąć i otrzymać w biurze dla materyałów c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu w Krakowie.

Termin do wnoszenia należycie ostemplowanych ofert, którym podpisane i ostemplowane, warunki sprzedaży starych materyałów mają być dołączone, przeznacza się **do dnia 10 sierpnia b. r.** do godziny 12ej w południe. Zapieczętowane i napisem: „Oferta na zakupno starych materyałów“ opatrzone oferty, należy wnieść do c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu w Krakowie.

Przed wniesieniem oferty należy złożyć wadyum w wysokości 10% przybliżonej ceny kupna, w kasie c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu w Krakowie.

Kraków, w lipcu 1887 r. (1655)

KONKURS

na połączone posady naczelnego artystycznego dyrektora i profesora teoryi muzyki przy konserwatoryum oraz dyrygenta koncertów przy galicyj Towarzystwie muzycznem we Lwowie z roczną płacą 1500 złr. w. a. W razie, gdyby kompetent zechciał także objąć wyższy kurs fortepianu lub śpiewu solowego, natenczas podwyższa się płaca na 1800 złr. w. a. z dodatkiem jednego koncertu benefisowego i tantyemy od wkładek uczniów, której wysokość osobno umówioną zostanie.

Ubiegający się o tę posadę zechcą swe świadectwa nauk, ukończonych z dobrym postępem przy któremkolwiek konserwatoryum, również znajomości języka polskiego załączyć i wraz z podaniem najdalej do 15 września b. r. wnieść do kancelaryi Towarzystwa (gmach teatralny).

Z Wydziału galicyjskiego Towarzystwa muzycznego.

Lwów, dnia 15 lipca 1887 r. (1657)

Oleje maszynowe, smarowidła na wozy,

wazelinę i wszelkie tłuszcze mineralne poleca
Pierwsza galicyj. fabryka olejów smarowych w Grybowie.

Dla dogodności Szanownych Zarządów dóbr i fabryk wykonywamy zamówienia w dowolnej ilości, począwszy od 25 kilogramów. [1689-1-12]

Cenniki i próbki na żądanie.

H. Nestlé mączka dla dzieci.
15-letni skutek.

21 odznaczeń między temi **8 dyplomów honor.** i **8 złotych medali.**



ZNAK FABRYCZNY.

Liczne świadectwa pierwszorzędnych **lekarzy.** (1687-1-10)

Zupełny środek pożywczy dla małych dzieci.

Zastępuje niedostatek mléka matczynego, ułatwia odzwyczajenie, łatwo i zupełnie strawne, dlatego też poleca się **dorosłym w cierpieniach żołądka** jako środek pożywczy. Dla ochrony przeciw licznym naśladowaniom ma każda puszka podpis wynalazcy **Henryka Nestlé** a na wierzchniej etykiecie znak ochronny główn. składu **F. Berlyaka.**

Puszka 90 cnt.

Henryka Nestlé zgęszczone mléko,

Puszka 50 cnt.

Składy w Krakowie mają apteki: W. Redyk, A. Sidlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński i wszystkie **apteki** i składy apteczne **w Galicyi.**



W Krakowie w hotelu Europejskim przy ulicy Lubicz. (1677-2-6)

EKSTRAKT ORZECHOWY!

Najlepszy i najpraktyczniejszy środek do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego** w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 26.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy, na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto-roślinny ani zdrowiu, ani włosom nie szkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

CENA
flakon ekstraktu orzechowego po złr. 1·50 i złr 3—
słoik pomady orzechowej „ „ 1·— i „ 2—
flakon olejku orzechowego „ „ 1·— i „ 2·—

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz, **Karol Doening** fryzyer, **Tadeusz Wiskida** fryzyer. (1521-20 20)

Dr. Stanisław Paszkowski

prymaryusz oddziału chorób wewnętrznych szpitala św. Łazarza,
mieszka obecnie przy ulicy Wiślnej L. 9, I. piętro. Ordynuje od 3—4. (1606-10-1)

Potrzebny jest od 1go września r. b. **nauczyciel** na wieś do przygotowania dwóch chłopczyków do 3ciej klasy wydziałowej. Bliższa wiadomość u *A. K.* poste restante w Nowym Sączu. (1675-3-5)

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1071-175-)

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi żwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: Mikolascha i Wewiórskiego; w Krakowie, PP: Wiszniewskiego, Redyka, Trauczyńskiego i Siedleckiego. [1574-3-]

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii wód Vichy“.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [778-8-22]

Papier klosetowy 15 c.

500 **Schottwiener Papierfabrik.**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(1157 41-)

Patent [1579 79·
L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania
i magle do bielizny



poleca
Aleks. Herzog, w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.
Katalogi darmo i opłatnie.



Geld erhalten Civil und Militärpersonen auch in der **Provinz** von **300 fl.** aufw. auf 1—10 Jahre, event. in kl. Raten rückzahlbar. Adresse: **F. Gurré.** Credit-Geschäft, **Graz.** (1570-10-)

Wielki wybór nowości

w wełnie, jedwabiu, perkalach, batyście i satinatach na suknie, okrycia i płaszczyki damskie;
oraz gotowe **zarzutki koronkowe, dolmany, płaszczyki** *od kurzu i deszczu,* **paletociki, żakiety i staniki Jersey,**
otrzymał i poleca

Magazyn konfekcyj i towarów bławatnych (1080-15 17)

J. Sobolewskiego w Krakowie.

Próbki na żądanie opłatnie. Ceny umiarkowane.

Grand Hôtel

w Krakowie, ul. Sławkowska, w pałacu i przyległym gmachu księcia Czartoryskiego,

urządzony z wszelkiemi wygodami i największą elegancyą, według pierwszorzędnych hoteli stolic europejskich. — Wspaniałe wejście, schody piętrowe z kararyjskiego marmuru białego. — Wodociąg rozprowadzony w całym budynku zapomocą motora, światło elektryczne, mikrofony w całym domu. — Salony stylowe: Ludwika XV. z budoirem, sala marmurowa w stylu drugiego cesarstwa, staro-niemiecki i t. d. — Czytelnia. — Łazienka na każdem piętrze. — Remiza hotelowa na dworcu kolejowym. — Restauracya pod zarządem p. L. Bogusiewicza. — Kuchnia fracuska. — Naczynia kuchenne całe niklowe z fabryki Berndorfera & Co. — Wina wszelkich gatunków najpierwszych firm. — **Ceny pokoi począwszy od 80 cent. — Małe i duże apartamenta.** (1637-4-8)

Odznaczone na wystawie lekarskiej.

Odznaczone na wystawie kraj.

W. Kosydarski, koncesyon. blacharz,

w Krakowie, Rynek główny Nr. 24 (dawniej ul. Szewska) naprzeciw odwachu,

podejmuje się pokrywania i reparacyi dachów cynkiem, blachą żelazną pocynkowaną, miedzią, szyfrem i papą.

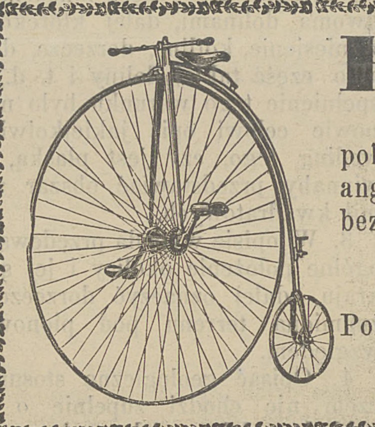
Wielki wybór własnego wyrobu: Wanien, Bidet, Parówek, Wanien nasiadowych, Water-closetów pokojowych i nadkanałowych, Lodowni, Filtrów i wszelkich przyrządów do obsługi chorych a wygody zdrowych.

Ma zawsze na składzie **Samowary rosyjskie** i wszelkie Naczynia gospodarcze. Urządza **Wodociągi** i **Dzwonki elektryczne.**

Za wszelkie roboty i materyał ręczy. (1329-14-15)

Pracownia założona w r. 1875.

Na żądanie illustrowane cenniki darmo posyła.



H. NIEMETZ

w KRAKOWIE, SUKIENNICE Nr. 30,

poleca Szanow. Publiczności swój główny skład angielskich bicykli i trycykli, Rovery zupełnie bezpieczne i dla starszych, zaprowadzone w naszej armii. (1328-14 15)

WELOCYPEDY DZIECINNE.

Poleca również swój skład **MASZYN DO SZYCIA,** od trzynastu lat istniejący.

Przyjmuje wypłaty ratami.

Na zakąskę po wodach mineralnych, do kuracyi mlecznej, do wina, herbaty i t p.

Biskwity Grahama

z 23-krotnie premiowanej parowej fabryki pierników i sucharków **L. Czyńskiego** w Jarosławiu, polecane przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, jako hygieniczny i smaczny pokarm, **przewyższający pożywnością** inne pieczywa, dalej jako środek pobudzający narząd pokarmowy do prawidłowego funkcyonowania.

Cena kartonu z dwudziestoma sztukami 30 centów.

Biskwity Grahama i piernik hygieniczny do nabycia w sklepach fabryki, jakoteż we wszystkich aptekach i znaczniejszych sklepach korzennych. [1542 4-5]

Franciszka Christopha

lakier połyskowy
DO ZAPUSZCZANIA PODŁOGI
bez woni i prędko schnący.

Znakomity ten **lakier połyskowy** do zapuszczania podłogi jest **zupełnie bezwonny, schnie podczas zapuszczania** i ma natychmiast bez szczotkowania **najpiękniejszy połysk, któremu wilgoć nie szkodzi,** jest **trwalszy** i daleko **piękniejszy** niż każde inne zapuszczanie. Składa się on z **żółto-brunatnego lakieru połyskowego,** zawierającego w sobie delikatną farbę żółto brunatną, przez co każdy kolor podłogi może być odrazu należycie pokryty — albo z czystego lakieru połyskowego, do którego się żadnej domieszki farby nie dodaje, a przecież się mu piękny połysk nadaje.

Jedyny i wyłączny skład tego lakieru na Kraków i okolicę utrzymuje Dom handlowy pod firmą

Stanisław Feintuch w Krakowie, w Rynku pod Nr. 6,

gdzie próbki lakierowania obejrzeć, przepisy używania dostać i zamówienia na prowincyę uczynić można. (1693 2 10)

Franciszek Christoph w Pradze,
wynalazca i wyłączny fabrykant prawdziwego lakieru na podłogi.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go czerwca 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,
5·15 rano do Orłowa, Żywca,
1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1440-34)

Przyjazd do Tarnowa

1·10 w nocy z Orłowa,
11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,
10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*